

PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7551

Lwów, piątek 25 września 1925.

Rok XVI

Filasiewicz przed sądem.

Pierwszy dzień sensacyjnej rozprawy.

Manifestacyjny pogrzeb ks. Ideca.



MAŻ Z MUSU.
(Do artykułu na str. 11.)

Początek końca komunistów niemieckich.

Cała partja znajduje się w kompletnym rozkładzie.

Berlin, 23. września. (Tel. G. P.) „Vorwärts“ donosi, że komunistyczna partja niemiecka znajduje się w pełnym rozkładzie. Od czasu wysłania przez komitet wykonawczy listu do komunistycznej międzynarodówki na-

sapł w partji rozłam na liczne grupy. Dziennik donosi dalej, że Rosenberg, Schoem i Ruffschier mają być wykluczeni z partji. Liczą się z możliwością jeszcze dalszego rozkładu partji.

Niemcy przekroczyli granicę francuską.

Paryż, 23. września. (Tel. G. P.) „Le Journal“ donosi z Metz, że banda wszechniemców przekroczywszy granicę dokonała napadu na pochodzącego z Zagłębia Saary nancyskiego Zella, który skazany na

dwie miesiące więzienia za frankofilstwo, zbiegł do Lotaryngji. Zelli odniósł ciężkie rany. Napastnikom udało się zbiedz na terytorjum niemieckie.

Powstanie Druzów wciąż się rozszerza.

Paryż, 23. września. (Tel. G. P.) „Chicago Tribune“ donosi, że w związku z klęską Druzów pod Mossirev sułtan wy-

dał zarządzenie o mobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku 16—60 lat.

O wejście Polski do Rady Ligi Narodów toczą się obecnie pertraktacje w Genewie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. września. (Z) Wczorajsza konferencja Premjera Grabskiego z min. Skrzyńskim — o czem donosiliśmy pokrótce — dotyczyła między innymi sprawy ewentualnego wejścia Polski do Rady Ligi. W kołach politycznych mówi się dziś poważnie o możliwości wejścia Polski do Rady Ligi Narodów. Stałoby się to w ten sposób, że jeden z sześciu ruchomych mandatów w Radzie Ligi zwolniony byłby przez Szwecję. Za najpoważniejszą kandydaturę na miejsce Szwecji w kołach dyplomatycz-

nych uważają Polskę, która w razie gdyby postawiła swoją kandydaturę, ma zapewnione poparcie państw bałtyckich oraz państw Małej Ententy, nie licząc Francji, Kanady i Brazylii. W związku z tem nie wykluczony jest wyjazd w tych dniach min. Skrzyńskiego do Genewy. Dodać należy, że wszelkie pogłoski o ewentualnej kandydaturze Polski na miejsce Czechosłowacji są bezpodstawne. W Radzie Ligi mandat Czechosłowacji jest jeszcze w ciągu roku pełnomocny.

Możliwość wojny angielsko-tureckiej.

Niebywałe wzburzenie w Turcji z powodu Mossulu.

Wiedeń, 23. września. (Tel. G. P.) „Wiener Journal“ z Konstantynopola: Powszechnem jest wzburzenie z powodu sprawy Mossulu. Odnosi się wrażenie jakoby Turcja

znajdowała się przed wielkimi decyzjami. Ogólną jest obawa, że przyjdzie do wojny. W każdej chwili oczekują zamknięcia Dardanelów.

Świetny ceremoniał zaślubin córki króla włoskiego.

Ks. Mafalda wyszła za mąż za ks. heskiego Filipa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. września. (Z) Dzisiaj w letniej rezydencji króla włoskiego w pałacu Racconigi odbyły się zaślubiny drugiej córki królewskiej Mafaldy. Księżniczka wyszła za mąż za księcia heskiego Filipa. Półmłody jest siostrzeńcem b. cesarza Wilhelma. Zawarcie tego związku napotykało na wiele trudności, ponieważ pan młody jest ewangelikiem. Kapelan nadworny dworu włoskiego monsignor Baccar'a zdołał wyjednać w Watykanie zezwolenie na to małżeństwo i on to dawał ślub młodej parze. Przed ślubem kościelnym odbył się ślub cywilny. Funkcje notariusza koronnego powierzono premierowi

Mussoliniemu. Kontrakt ślubny spisany został na pościelonym stole, a do podpisu przygotowane młodej parze dwa złote pióra. Ceremonja odbyła się w olbrzymim salonie zamku, wyłożonym marmurem i ozdobionym w ciemno-czerwone draperje. Dwory panujące Anglii, Hiszpanji oraz pokrewne rodziny królewskie nadesłały bogate podarunki młodej parze. Ks. Mafalda ma opinię inteligentnej i łagodnej osoby. Gra doskonale na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Po podróży poślubnej w Szwajcarii i Niemczech księżę spędził z żoną zimę w Rzymie.

Wymowna autokrytyka.

Sen. Koskowski daje przykrą lecz trafną ocenę roli Sejmu i Senatu wobec sanacji życia gospodarczego.

Warszawa, 23. września.

Z końcem sierpnia klub „Wyzwolenia” wobec zaostrzonej sytuacji ekonomicznej kraju wysunął wniosek o przyspieszenie terminu zwołania Sejmu. Wniosek ten nie znalazł poparcia wśród innych stronnictw. Wówczas ze strony „Wyzwolenia” i jego stronnictw rozpoczęło się utyskiwanie na zbyt nikłą w naszym życiu polityczną rolę Sejmu, któremu w krytycznych chwilach nie daje się przychodzić do głosu. Utyskiwania się nie są niczym nowym. Słyszeliśmy je zwłaszcza w pierwszym okresie sanacji skarbu, kiedy to parlament nasz nadał premierowi Grabskiemu specjalne pełnomocnictwa, zrzekając się w ten sposób części własnych pre-

rogatyw. Przy tej sposobności odzywały się głosy demagogów, utrzymujące, że p. premier Sejm lekceważy. Było to, oczywiście, twierdzeniem bezpodstawnym, albowiem p. Władysław Grabski, doceniając w całej pełni znaczenie parlamentaryzmu w nowoczesnej demokracji, rozumiał jednak, łącznie z całą zdrową opinią publiczną, że w chwilach wyjątkowych władza ustawodawcza musi ograniczyć się na rzecz władzy wykonawczej w interesie sprawności przeprowadzania podjętego zadania. W każdym razie pozostaje faktem, że istniały czynniki, usiłujące wykopać przepaść nieporozumienia między premierem a parlamentem.

niemiłe i niepopularne posunięcia rządowe, związane z sanacją. Istotnie, wygodniej jest po Piłtowskiemu umyć ręce oraz „zajmować stanowisko wyczekujące” wobec polityki rządu, niż narażać się wyborcom za bolesne cięcia, niezbędne do uzdrowienia chorego organizmu ekonomicznego. Zapewne. Ale ta demagogia i ten oportunizm pociągają za sobą nie-

uchronnie konieczność zrezygnowania z prawdziwie twórczej roli parlamentu w życiu państwowym i redukują tę rolę do czczej „gadalnicy”, gdzie się bystro krytykuje i namiętnie zwalcza, ale gdzie się — nie buduje.

Krytyka parlamentu, wypowiedziana przez jego członka, jest bystra i trafna. Prawdziwi demokraci, zwolennicy systemu parlamentarnego, muszą wysnuć z niej wnioski niewesołe. I powinni dążyć do zmiany tego fatalnego stanu rzeczy, do podniesienia roli Sejmu i Senatu. Droga do tego celu jest przede wszystkim racjonalna modyfikacja ustawy wyborczej. Varsoviensis.

Sceptyczna ocena twórczej mocy parlamentu.

W tym stanie rzeczy na specjalną uwagę zasługuje artykuł wstępny „Kurjera Warszawskiego” z dnia 20. września. Autor, omawiając obecne trudności ekonomiczne i zadania sanacyjne, jakie piętrzą się przed rządem, pisze:

„Żeby rząd mógł w tem wielkiem przedsięwzięciu znaleźć twórcze poparcie parlamentu, w to nie wierzymy. Operacja jest zbyt bolesna, aby ktokolwiek, czerpiący swe pełnomocnictwa „z woli ludu”, zapragnął wziąć za nią jawną odpowiedzialność. Byłoby już dobrze, gdyby parla-

ment, zapoznawszy się z nowym programem rządowym i uwierzywszy, że będzie on wykonany, potrafił dyplomatycznie umyć ręce i ograniczyć się do zasady angielskiej „czekać i patrzeć”.

Zdawałoby się, że słowa te napisał jakiś przeciwnik naszego parlamentu, nader sceptycznie zapatrujący się na jego działalność. Gdzież tam: wyszły one z pod pióra członka parlamentu i to bardzo poważnego, senatora B. Koskowskiego. Krytyka Sejmu i Senatu staje się tu więc autokrytyką, a jako taka, jest tembardziej zmienną.

Surowy sąd senatora o Sejmie i Senacie.

Sen. Koskowski nie wierzy wogóle w możliwość twórczej i pozytywnej współpracy parlamentu z rządem w dziele sanacji stosunków ekonomicznych. Oto najsurowszy sąd, jaki mógł być

wypowiedziany o roli parlamentu w życiu politycznym. Sąd ten motywuje autor przede wszystkim trafnie zaobserwowaną w obu Izbach niechęcią do brania odpowiedzialności za konieczne cho-

Ustalenie ceny 1 gr. czystego złota.

Równa się ona 3,9744 złotego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. września. (Z) Decyzją z dnia wczorajszego Premier Grabski jako minister skarbu ustalił wartość 1 gr. czystego złota na 3,9744 zł. Wartość ta jest obliczona na podstawie ceny czystego złota na giełdzie nowojorskiej i przeciętnego kursu dolara Stanów Ze-

dnoczonych w postaci czeków na Nowy Jork, na giełdzie w Warszawie. W tym samym czasie — jak dowiaduje się Wasz Korespondent — w stosunku do dolara wartość 1 gr. złota ocenia się na 66 462 centa amerykańskiego.

Szczegóły projektów sanacyjnych Premiera Grabskiego.

Pospiesznie opracowany projekt rządowy. — Preliminarz budżetowy na r. 1926. — Premier będzie zdawał sprawozdanie przed plenum sejmowem. — Ustawa ramowa zaniechania,

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. września. (Z) W związku z wczorajszą naszą oceną sytuacji gospodarczej i politycznej Rządu należy dodać, że w Min. Skarbu opracowują pospiesznie program sanacji na najbliższą przyszłość. Istnieje zamiar przedstawienia tego programu w sobotę w tymczasowej Radzie Gospodarczej, zapowiedzianej na podstawie istniejących okoliczności. Program zawarty będzie w szeregu projektów ustawodawczych. Na pierwszym posiedzeniu Sejmu

Rząd przedstawi preliminarz budżetowy na r. 1926, który wynosi około 1.900 milionów złotych. Premier Grabski omówi go przy tej sposobności w Sejmie i zda szczegółowy bardzo wywód gospodarczy i finansowy. Korespondent Wasz dowiadywa się, że projekty ustawy zastępują pierwotnie zamierzony projekt ustawy o mowie o uzdrowieniu życia gospodarczego i zamykają w całości swej ogólny program rządu w sprawach gospodarczych.

Poprawa na giełdzie w Warszawie.

Rząd wpłacił 3 miliony do Banku Polskiego. — Olbrzymie wrażenie w sferach giełdowych,

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. września. (Z) Na dzisiejszej giełdzie oficjalnej pokryto w Warszawie całkowicie zapotrzebowanie dolarów, utrzymując kurs dewiz na poziomie 5,95—5,98. Olbrzymie wrażenie w sferach giełdowych obudził fakt wpłacenia przez rząd do Banku Polskiego pierwszej raty za dzierżawę monopolu zapalczanego, wynoszącej około 3 milionów

dolarów. Koła giełdowe są przekonane, że wpłynięcie to niezmiernie dodatnio na poprawę i na utrzymanie kursu złotego.

Wiedeń, 23. września. (Tel. G. P.) Dzienniki tu, stwierdzają, że kurs złotego, tak na giełdzie wiedeńskiej, jakoteż na giełdach zagranicznych doznał znacznej poprawy.

Cziczeryn czy Karachan?

Znów pogłoski o ustąpieniu Cziczeryna.

Wiedeń, 23. września. (Tel. G. P.) „Neue Fr. Presse” donosi z Londynu: Dyplomatyczny korespondent „Daily Tele-

graph” donosi, jakoby stanowisko Cziczeryna było zachwiane i jakoby jego miejsce miał zająć Karachan.

Niemcy przyjmują zaproszenie do Lucerny.

„Narodowcy” zrezygnowali z oporu.

Berlin, 23. września. (Tel. G. P.) Sytuacja polityczna doznała znacznego złagodzenia. Niemcy narodowcy zrzekli się szeregu życzeń w sprawie paktu gwarancyjnego. Jest pewnem, że gabinet jednomyślnie uchwali przy-

jęcie zaproszenia na konferencję w sprawie paktu gwarancyjnego. Zdaje się, że konferencja rozpocznie się 15. października w Lucernie i potrwa 14 dni.

KINO „LEW”. Dziś po raz ostatni. **PODWÓJNY PROGRAM.**

PANNY W DOBIE SHIMMY.

znakomita komedia w 8 aktach wytwórni „First National” reżyserji Johna Francis Dillon’a.

KTO CHCE MIEĆ ŻONĘ MUSI...

tragifarsa w 6 aktach z udziałem pierwszorzędných artystów film.

Wyroby ze skóry Nappa i Zamszowej

dla Pań i Panów jako to:

Plaszcze

Kurtki

Kamizelki

Czapki

Rękawiczki polecen

5466 **AMERICAN HOUSE** **Lwów, Kopernika 5.**

ELEKTROWNIA W PRUSZKOWIE
OŚWIETLA CZĘŚĆ WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. września. (Z.) Elektrownia warszawska zawarła umowę z elektro-

wnią w Pruszkowie, która będzie używać w Warszawie w roku przyszłym prądu elektrycznego na oświetlenie szeregu ulic na przestrzeni 3.000 m.

LOTNICY WŁOSCY LECĄ DO WARSZAWY.

Warszawa, 23. września. (Z.) Z Budapesztu donoszą: Lotnicy włoscy, którzy odbywają lot po wschodniej Europie, opuścili Budapeszt i lecą do Krakowa, skąd przylecą do Warszawy.

Atrakcyjna nowość!**TATJANA****Wielki atut filmowy!****Ton wytworny!****Moment kulminacyjny!****Caillaux w Ameryce.**

N. Jork, 23. września. (Tel. G. P.) Przybyła tu delegacja francuska z Caillaux na czele.

KIEDY BĘDĄ WYPŁACONE ZALEGŁE PENSJE ZA ORDER VIRTUTI MILITARI?

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 23. września. (Z.) Zaległe pensje orderu *Virtuti Militari* za r. 1922, wypłacone być miały w sierpniu i wrześniu br. Tymczasem pensji nikt nie otrzymał. Dzienniki podają, że termin wypłaty został przeniesiony na koniec października lub początek listopada.

NIEMCY LECZĄ ABD-EL-KRIMA

Madryt, 23. września. (Tel. G. P.) Wiadomość o tem, że Abd-El-Krim podczas walk o Bibanę został ciężko ranny, potwierdza się. Odłamek granatu utkwiał mu w lewej nodze. Wodzowi Kabyłów udzielili natychmiastowej pomocy dwaj lekarze niemieccy, przydzieleni do sztabu generalnego Abd-El-Krima.

LOTNICY RUMUŃCY W MAROKKU.

Bukareszt, 23. września. (Tel. G. P.) 6 oficerów korpusu lotniczego zwróciło się do rządu francuskiego z prośbą o przyjęcie ich jako ochotników do Marokka. Życzeniu ich uczyniono zadość.

ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA W BUŁGARJI.

Sofia, 23. września. (Tel. G. P.) Minister spraw wewn. oświadczył dziennikarzom, że stan oblężenia zawieszony nad krajem po zamachu na katedrę, zostanie w najbliższym czasie zniesiony.

NIE OSIĄGNIĘTO POROZUMIENIA W HANDLU Z AUSTRIĄ.

Wiedeń, 23. września. (Tel. G. P.) Delegaci wiedeńskiej Izby handlowej i grono kupców wiedeńskich wróciło z Warszawy. Zadaniem ich było załagodzić trudności, jakie wynikły z interpretacji dawnych umów. Ze strony polskiej zaofiarowano Austrii pewien kontyngent, który jednak ze strony austriackiej uznano za niedostateczny. Kupcy i przemysłowcy dawnej Kongresówki zaprojektowali kontyngent importu towarów, przyczem miałyby być dokonany rozdział towarów na Kongresówkę i dawną Galicję. „Neue Fr. Presse” czyni uwagi, że bezpośrednim skutkiem takiego zarządzenia byłby niewątpliwie handel licencjami importowymi.

Popierajmy Czele Towarz. Szkoły Ludowej.

Pogrzeb ks. Ideca, ofiary obłąkańczej zbrodni, zamienił się w wielką manifestację. Tłumy ludzi zatamowały wszelki ruch uliczny.

Lwów, 24. września.

(—) Pogrzeb śp. ks. Jana Ideca, odbył się wczoraj po południu przy udziale wielu tysięcy osób i przemienił się w imponującą manifestację. Już przed godz. 2-gą koło Szpitala Żalogi przy ul. Łyczakowskiej, skąd się miał odbyć pogrzeb, poczęły się gromadzić tłumy, które wnet wzrosły do takiej liczby, że ruch tramwajowy na tej ulicy doznał przerwy. Wśród publiczności, która przysłała oddać ostatnią posługę tragicznie zmarłemu śp. ks. Janowi Idelowi zauważyliśmy szereg

wybitnych osobistości

naszego miasta, a między in. generała Malczewskiego, dowódcę okręgu korpusnego, zastępcę komendanta miasta pułk. Haudeka, okręg. komendanta P. P. insp. Wiczyńskiego, oraz wielu innych. Przed budynkiem szpitalnym ustawiła się kompania honorowa 40. p. p., oraz orkiestra, następnie rodzina Zmarłego, delegacja O. K. Lublin, wielu wyższych oficerów i kapelanów wojskowych, wśród którego zauważyliśmy ks. Panasia, duchowieństwo, oraz bractwa zakonne.

O godz. 3

kondukt pogrzebowy

NADESŁANE.

SPECJALISTA chorób wenerycznych **Dr. SCHWARZ** i skórnych oraz kosmetyki były Sekundar. szpit. państw. Lwów, Słowackiego 4 naprzeciw gł. poczty. Leczenie piał, brodawek, włosów elektroizją i LAMPĄ KWARCOWĄ. Tel. 16-61 5171 powrócił

Podziękowanie.

Świetnej Dyrekcji Polskiego Banku Przemysłowego, Koleżankom i Kolegom moim. Zrzeszeniu P. B. P. za tak serdeczne niejednokrotne przyjęcie mi z pomocą w chwilach ciężkich dla mnie, składam tą drogą serdeczne Bóg zapłać. 5456

Bronisława Marja Łapińska.

GRAND-HOTEL

Lwów ul. Legionów Lwów
Przystanek tramwaju KD, ŁD, 8 i 9

Zupełnie odnowiony!

Komfort - Łazienki - Telefon
Ciepła woda stale do dyspozycji.

Ceny niskie!

Najlepsze centralne położenie.

Prof. Dr. Jan T. Lenartowicz

ordynuje obecnie we Lwowie
Syketuska 43. od 3—4 pop.

ruszył do kościoła św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej, przed którym zatrzymano karawan i wniesiono trumnę do wnętrza kościoła celem odprawienia agzekwji. Po odprawieniu modłów wyniesiono z powrotem trumnę do karawanu i kondukt ruszył w dalszą drogę. Publiczności rekrutującej się ze wszystkich sfer i stanów przybawało coraz więcej, tak, że gdy kondukt stanął pod bramą cmentarną koniec orszaku pogrzebowego znajdował się jeszcze na ul. Łyczakowskiej.

Z powodu

olbrzymiego natłoku

przy bramie cmentarnej, funkcjonariusze policyjni przepuścili jedynie krewnych oraz delegację i reprezentantów władz, zaś szerszą publiczność zatrzymano przy bramie. Po odprawieniu modłów, trumnę spuszczone

do grobu, a z rąk najbliższych posypały się grudy ziemi na mogiłę.

Przewiezienie mordercy do więzienia.

Lwów, 24. września.

(—) Przewiezienie ks. Kopacza do więzienia sądowego odbyło się dopiero wczoraj. Mianowicie o godz. 3 pop. odjechał on w towarzystwie dwu wywiadowców autem policyjnym wraz z całym materiałem dowodowym do gmachu sądowego. Morderca nasunął sobie kaskiet głęboko na czoło, tak, aby nie widziano jego twarzy. Natychmiast po przybyciu do więzienia, sędzia Witoszyński rozpoczął jego przesłuchanie.

Genewa rozbroi państwa lądowe, zaś Ameryka — morskie.

Pierwsze oświadczenie Stanów Zj. w kwestji rozbrojeń.

N. Jork, 23. września. (Tel. G. P.) Z Białego Domu ogłoszono komunikat, w którym Ameryka poraz pierwszy zajmuje stanowisko w kwestji planu rozbrojenia opracowanego przez Ligę Narodów. Komunikat oświadcza, że Stany Zj. nie przedsięwzięją niczego, aby przeszkodzić akcji Ligi Narodów. Istnieje szereg zagadnień, które w Europie załatwi się najlepiej. Ameryka

może tylko przychylnie przywitać tego rodzaju zagadnienia, które mogą być uregulowane bez jej udziału. Tu należy np. rozbrojenie na lądzie, w którym Ameryka nie jest zainteresowana. Zdaje się być pewnem że Coolidge spodziewa się, iż dojdzie do skutku kompromis, według którego Genewa załatwi rozbrojenie na lądzie, a Waszyngton na morzu.

Po krwawej rewolcie więziennej.

Nastąpiło już zupełne uspokojenie. -- Sierżant-bandyta i jego pomocnik ojcobójca. -- Udaremniony drugi plan wyłamania się więźniów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. września. (Z) Z więzienia świętokrzyskiego nadeszły do Warszawy wiadomości, że nastąpiło

zupełne uspokojenie

karność zastrzona i praca jak dawniej.

W uzupełnieniu doniesień o krwawej walce ze zbuntowanymi zbrodniarzami. Jak już donieśliśmy,

plan buntu

powstał w celi, gdzie siedzi 16 skazańców. Przywódca buntu był Kowalski b. sierżant z Grodna, znany awanturnik. Kowalski aresztowany przez policję w Grodnie kilkoma strzałami poranił swego czasu eksportujących go

policjantów i skoczył do Niemna.

Płynąc ostrzeliwał się policji. Pojmany zranił jeszcze kilku policjantów. Kowalski był skazany na śmierć przez sąd doraźny, a następnie ułaskawiony, odbywał obecnie karę. Pomocnikiem Kowalskiego był niejaki Dudek, skazany za ojcobójstwo.

Od godziny 9.15 do 3 popołudniu krytycznego dnia kilku dozorców prawie bez amunicji oblegało 20 zbuntowanych zbrodniarzy, którzy rozporządzali 2 tys. naboju. Komendant więzienia stwierdził, że około południa pozostały w karabinach dozorców już tylko prawie puste magazyny. Wobec tego został wydany

rozkaz: „Nie marnować amunicji, strzelać tylko w głowy!”

O godz. 3 popoł. strażnik z wieży krzyknął: „Policja!” W pół godziny potem wpadło na dziedziniec 7 policjantów, a następnie przybywały dalsze oddziały.

Warszawa, 23. września. (Z) Z wiarygodnego źródła Korespondent Wasz dowiaduje się, że oprócz wykonanego planu buntu, w więzieniu świętokrzyskiem w jednej z cel przygotowywano się również do zamachu, a mianowicie planu wydobycia się z więzienia za pomocą otwarcia zamków podrobionymi kluczami. Sprawa ta została wczasy wykryta.

W sprawie rewizji koncencji alkoholowych

udzielać będzie członkom wyjaśnień
Korporacja gospodnio-restauracyjna
Rynek 28.

KTO ZABIŁ?

sensacyjny dramat krymi-
nalny z uroczą artystką
NADPROGRAM: Humorem tryskająca komedia??

Teatr świetlny
„APOLLO“

BETTY COMPSON w gł. roli.

Izba handlowa i przemysłowa w obliczu obecnego kryzysu gospodarczego.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie pełnej Izby. — Czynności Izby obracały się głównie około spraw celnych, walutowych oraz podatkowych. — Dyskusja nad położeniem w przemyśle i handlu.

Lwów 24. września.

(jp) Wczoraj odbyło się pierwsze powakacyjne pełne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezyd. Kolischera i w obecności prezesa Izby skarb. min. Weinfelda.

Sprawozdania z czynności biur Izby za czas od 26. czerwca do 23. września b. r. złożyli dr. Trawiński, dyr. Tenner i dr. Mund. W zakresie spraw handlowych, celnych i komunikacyjnych załatwionych w tym czasie do najważniejszych należy opracowanie memoriału w sprawie krytycznego położenia przemysłu młynarskiego, uzyskanie reaktywowania cła na mąkę zagraniczną.

W sprawie zamierzonej przez rząd rewizji taryfy celnej przedłożono Ministerjum odpowiednie wnioski.

Interweniowano w Min. Skarbu o stosowanie zniżek konkurencyjnych dla towarów państw, którym Polska przyznała w traktatach największe uprzywilejowanie.

Najtrudniejsze zadanie miało Prezydium Izby do spełnienia wskutek wydanego przez Rząd dnia 7. sierpnia br. zakazu przywozu całego szeregu towarów codziennego użytku.

Pozatem Prezydium Izby zmuszone było interweniować wielokrotnie wskutek chaosu, jaki zaplanował przez reglamentację handlu z taką nagłością wprowadzoną n. p. w sprawie odprawy towarów, nadanych zagranicą przed 14. sierpnia br.

Dalej interweniowanie w różnych sprawach w Dyrekcji kolejowej w Min. przemysłu i handlu, w Min. skarbu itp.

Dyr. Trawiński w swym sprawozdaniu zaznaczył, że działalność Prezydium Izby w okresie wakacyjnym stała przeważnie pod znakiem skutków

zachwiania się złotego

pod koniec lipca i zarządzeń wydanych z tej przyczyny w dziedzinie walutowej, kredytowej i celnej.

W dziale podatkowo-skarbowym ref. konsultent dr. Mund zdał sprawę z kroków podjętych w Min. skarbu w sprawie przesunięcia terminów płatności podatków

w ten sposób, by w październiku był płatny podatek przemysłowy, w listopadzie podatek dochodowy, a w grudniu podatek majątkowy.

W uwagach podania Izby H. i P. wydało Min. skarbu okólnik, którym zarządza, aby przy ustaleniu wysokości kapitałów decydującego o przydziale przedsiębiorstw sprawo-

zdawczych podatku dochodowym na r. 1925 do Izby skarbowej, czy też do Komisji szacunkowej I. instancji uwzględniono w tym roku wyjątkowo kapitał zakładowy, figurujący w bilansie otwarcia, sporządzonym na zasadzie rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25. czerwca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 55 poz 542, o bilansowaniu w złotych, a nie w bilansach zamknięciach.

W sprawie noweli do ustawy o podatku majątkowym uwiadomił Centralny Związek Polskiego Przemysłu i Handlu w Warszawie, iż powyższy podatek będzie na razie pobierany wedle obecnie obowiązującej ustawy.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości prezyd. Kolischer w dłuższym przemówieniu omawiał

politykę gospodarczą rządu, wskazując na brak linii wytycznej, wahania pomiędzy przyznawaniem w traktatach handlowych państwom zagranicznym

największego uprzywilejowania w imporcie, a następnie

zamykanie granicy celnej, wpływa katastrofalnie na życie gospodarcze kraju. Mowca wskazywał, że uzdrowienie gospodarcze i walutowe

przyniesie może tylko współdziałanie rządu ze społeczeństwem, oraz dostarczenie przemysłowi i kupiectwu wydatnych kredytów, co da się osiągnąć przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.

W dalszym ciągu wywiała się dyskusja nad obecnym kryzysem gospodarczym. Wicepr. Tow. naftowych p. Schutzmann omawiał

katastrofalne położenie przemysłu naftowego,

gdyż wskutek zakazu eksportu produkcji ropy muszą

zastanowić ruch w kopalniach.

O stosunkach w przemyśle młynarskim mówił r. Frenkel.

R. Maksymowicz postawił wniosek, aby celem narady nad sposobami wyjścia z fatalnego położenia, w jakim znajduje się kupiectwo, Izba zwołała w tej sprawie

ankietę.

Wniosek ten przyjęto, jak również wniosek r. dyr. Chajesa, by Izba wysłała do rządu oświadczenie, iż uważa za konieczne powołanie stałej Rady gospodarczej jako rządowego organu doradczego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

„Precz z Polską“, „Precz z Ligą Narodów!“

Rozwydrzone pospólstwo gdańskie demoluje godła polskie.

Gdańsk 23. września. (Tel. G. P.) Dziś odbyło się na Rynku długim publiczne zgromadzenie celem zaprezentowania przeciw ostatniej decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu pieśni: „Deutschland über alles“, tłum podniecony przemówieniami oraz kilkunastoma agitacją tutejszej prasy niemieckiej, wśród burzliwych

okrzyków „Precz z Polską!“ i „Precz z Ligą Narodów!“, przypuszczał „szturm“ do porozmieszczonych w różnych punktach miasta skrzynek polskich.

Gdańsk, 23. września. (Tel. G. P.) Z okazji wielkich demonstracyjnych zgromadzeń, dzienniki stwierdzają, że demonstracja ta skierowana jest przeciw autorytetowi Ligi Narodów.

Dziki terror pruski na Śląsku Opolskim.

Warszawa, 23. wrześ. (Tel. G. P.) Na Śląsku Opolskim organizacje nacjonalistów niemieckich rozwijają ożywioną działalność terrorystyczną. Działające pelscy otrzymują liczne listy anonimowe z pogrozkami i ządaniem wyjazdu do Polski. Jednego z nich bezlitośnie pobito w mieście.

wości Szobmierki. Redakcjom pism polskich w Opolu i w Bytomiu zagrożono wysadzeniem w powietrze, zaś do redaktora „Katolika“ w Bytomiu w biały dzień strzelano. Polski przedstawiciel złożył z tego powodu skargę w Górnośląskiej Komisji Mieszanej.

Tajemnica aeroplanu litewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. września. (Z.) Z Wilna donoszą: Dotychczas nie wyjaśniono celu, dla którego przybył do Wilna aeroplan litewski. Twierdzenie lotników, że musieli wylądować wskutek braku benzyny, wydaje się mało

prawdopodobna. Zachodzi podejrzenie, że przywieźli jakieś tajne instrukcje. Faktem jest bowiem, że oficerowie litewscy przy lądowaniu rzucili jakieś papiery i notatki.

Znów likwidacja bandy zbrojeckiej.

Warszawa, 23. września. (Z.) Z Brześcia donoszą, że władze policyjne dowiedziały się o zorganizowaniu w powiecie prużańskim, gdzie znajduje się wiele osadników wojskowych — bandy rabusiów, która na podstawie opracowywanego planu miała przystąpić do napadów i rabunków. Policja urządziła obławę, podczas której jednego z bandytów zastrzelono na miejscu.

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P.) Rada ministrów 23. bm. uchwaliła m. in.: Projekt ustawy o ochronie lasów; projekt w sprawie ustalenia starszeństwa b. urzędników wojsk. przy przemianowaniu na oficerów rezerwy; projekt uzupełniający o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska w państwowej służbie cywilnej.

NOWY RZĄD LITEWSKI.

Kowno, 23. września. (Tel. G. P.) Nowy gabinet ma mieć następujący skład: Premierem będzie prezes sejmiku Bystras, ministrem wojny Draugalis, ministrem finansów Karvolis, ministrem spr. wewn. Dziulejkis. Na ministra spraw zagr. upatrzony jest prof. Reynys. W razie nieprzyjęcia przez niego proponowanej teki, objąłby ją prezes rady ministrów Bystras.

„OPOZYCJA AWENTYŃSKA“ WRACA DO PARLAMENTU.

Rzym, 23. września. (Tel. G. P.) Deputowany Pelegrino z opozycji awentyńskiej, złożył w sekretarjacie Izby deputowanych dwie interpelacje. Fakt ten jest uważany za oznakę powrotu opozycji awentyńskiej do działalności parlamentarnej przy rozpoczęciu nowej sesji.

Strzały z tajemniczego samochodu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. września. (Z.) W nocy dzisiejszej koło godz. 2 niedaleko Gdańskiego dworca policja przytrzymała pędzący z szaloną szybkością samochód, z którego strzelano. Policja przytrzymała wóza i aresztowała szofera. Szofer jechał w towarzystwie jakiejś kobiety. Oboje byli kompletnie pijani.

NADESŁANE.

LOS Y I. KLASY

Państwowej Loterii klasowej

— są do nabycia —

w „Nadzieji“, Lwów, Sykstuska 6.

Polska Loteria Państw.

jest najkorzystniejsza.

GŁÓWNA wygrana

400.000 zł.

Co drugi los wygrywa.

Głównie jnż 14. i 16. października.

Ceny: Cały los zł. 40.—, półówka

zł. 20.—, ówłartka zł. 10.—.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 5422

Karta zamówień wystarczy.

w tem miejscu wyciąć i przesać nam w liście.

Karta zamówień P.

„Nadzieja“, Lwów, Sykstuska 6. Zamawiam — losów całych po zł. 40,

— półówek po zł. 20, — — — — — ówłartek po zł. 10.

Należytość złotych — uiszcza po otrzymaniu losów białkietem P. K. Q,

przez firmę mi przesyłam.

Imię i nazwisko —

Adres —

Roman Filasiewicz przed sądem.

Epilog tragedji na cmentarzu Łyczakowskim.

Nastrój na sali. — Akt oskarżenia. — Urzędowe dane dotyczące się zbrodni. — Autobiografia Filasiewicza. — Interesujące pytania przewodniczącego. — Koło znajomych Filasiewicza. — Opowieść oskarżonego o dniu zbrodni.

(Pierwszy dzień rozprawy.)

Lwów 24. września. (t) Najgorętsze dni procesu Jaegera i tow. nie pamiętają takiego natłoku w sali rozpraw sądu karnego, jaki panował wczoraj w pierwszym dniu procesu Filasiewicza. Publiczność wybitnie specyficzna. Znałe dobrze na bruku lwowskim typy z cukierń i kor sa ul. Akademickiej. Przeważa stanowczo płeć piękna, wśród niej kobiety o bujnych kształtach i pie-

lęgowanych twarzach powyżej lat 35. Nie wynika z tego, iżby zainteresowania rewelacyjną rozprawą nie okazywała młodzież. Oba chodniki ulicy Batorego przed sądem wypełnione są grupami panienek, podlotków i młodziutkich mężatek. Dzięki zarządzeniu przewodniczącego rozprawy, s. o. Antoniewicza, nie wyda no im biletów wstępu...

też względu podajemy poniżej w obszernem streszczeniu przebieg ponurej akcji wedle aktu oskarżenia:

Trup na ławce cmentarnej.

Dnia 21. stycznia br. o godz. 7 rano idący do roboty przy murarzach na Cmentarzu Obrońców Lwowa 12-letni chłopiec. Stanisław Żurawiński, ujrzał z przerażeniem na ławeczce cmentarnej, pod pomnikiem Ludwiki Lipskiej na polu cmentarnem, oznaczonym nr. 30, leżące w pozycji wyprężo-

wał się odrzucony dnem do góry nad głową zabitego na mogile. Prawa ręka denata tkwiła w kieszeni raglanu, lewa zwisała opuszczona ku ziemi. Nogi wyprężone założone były na siebie. Obok trupa z prawej strony znajdowała się stara skórkowa rekawiczka z prawej ręki. Pod zwisającą ręką leżały dwa niedopałki papierosów.

Okoliczności te wskazywały albo na samobójstwo, albo na morderstwo bez walki ze strony denata.

Wszczęte dochodzenia policyjne szły w kierunku ustalenia rodzaju śmierci denata, którym okazał się Roman Kornella. Organy policyjne ustaliły szybko, iż ostatnim, który widział przed śmiercią śp. Kornellę, był Roman Filasiewicz.

Przeprowadzona sekcja zwłok śp. Kornelli wykazała rozległe zniszczenie substancji mózgowej i krwotok śródczaszkowy. Kula biegła od strony prawej skośnie, przeszła przez mózg i utkwiała pod powłokami czaszki.

22. stycznia wezwany po raz pierwszy do przesłuchania Filasiewicz podał prowadzącemu śledztwo kom. Batorskiemu, że 20. stycznia o godz. 6.30 spotkał Kornellę w cukierni Zalewskiego i stąd poszedł z nim razem do handlu śniadankowego Musiałowicza. Tu wypili po dwa kieliszki likieru, poczem wyszli. Kornella prosił go, by go podprowadził na ul. Piekarską. Pod pałacem Siemieńskich rozstali się. Kornella poszedł sam ku cmentarzowi Łyczakowskiemu.

W czasie tego przesłuchiwania nikomu na myśl nie przyszło, że Filasiewicz jest mordercą Kornelli — to też śledztwo w tym punkcie utknęło. Wobec zaś wyjazdu komisarza Batorskiego na prowincję w sprawach służbowych, komendant Łukomski oddał dalsze prowadzenie sprawy w ręce kierownika Komisarjatu I. kom. Konarskiego. Ten zwrócił przede wszystkim uwagę na pewną interesującą obserwację, uczynioną przez wywiadowcę Karola Riedlera przy przesłuchiowaniu Filasiewicza przez kom. Batorskiego. Mianowicie Filasiewicz

Wejście mordercy ś. p. Kornelli na salę rozpraw.

Punktualnie o godz. 9 prowadzi dozorca z więzienia Filasiewicza na salę rozpraw. W tym czasie publiczność zgromadzona jeszcze była na korytarzu, albowiem w sali rozpoczęło się losowanie sędziów przysięgłych. Fi-

lasiewicz przeciska się przez tłum, schyliwszy głowę z oczami utkwionymi w ziemię. Usiadłszy w próżnej sali na ławie, ujrzał siedzącego obrońcę swojego adw. dra Pierackiego i mile się doń uśmiecha.

Skład Trybunału i ławy sędziów przysięgłych.

O godz. 9.35 ukończono losowanie i na salę wchodzi Trybunał i sędziowie przysięgli. Skład Trybunału następujący: przewodniczy s. o. Antoniewicz, wotanci s. Angielski, s. Dukiet i Schweitzer. Oskarża prok. Sywulak, protokoluje dr. Mostowski.

Do składu sędziów przysięgłych wchodzi: 1. Alfred Sommerstein, właściciel dóbr, 2. Teofil Wajda, urzędnik P. Z. W., 3. Władysław Kohlberger, urzędnik Banku hip., 4. N. Wacławowicz,

5. Wojciech Smolnicki, rolnik, 6. Fr. Piłola, cukiernik, 7. Wł. Majewski, majster szewski, 8. Julian Kirchner, krawiec i właściciel realności, 9. Wład. Durski, rewident I. O. M., 10. Józef Waion, wł. realności, 11. Filip Schweitzer, restaurator i 12. Bruno Grek, inż. Magistratu.

Jako zastępcy sędziów przysięgłych fungują: 1. Kaz. Turzański, wł. realn. i 2. Bausner, właściciel realności.

Strasliwe słowa wstępu do aktu oskarżenia.

Roman Włodzimierz Zbigniew 3 im. Filasiewicz, urodz. 29-go czerwca 1903 w Krakowie syn Klaudjusza i Julji, religii rzymsko-kat., zamieszkały we Lwowie przy ul. Snopkowskiej 47, b. słuchacz Politechniki, oskarżony jest o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z par. 134—135. popełnioną przez zdradziecko-podstępne pozbawienie życia Stefana Romana 2 im. Kornelli w dniu 20. stycznia 1925. Za zbrodnię tę przewiduje par. 136 kodeksu karnego karę śmierci.

Oto lapidarne, suche brzmienie wstępu aktu oskarżenia, od którego rozpoczęto wczorajs.

wę przeciwko Romanowi Filasiewiczowi. Odczytano go wśród grobowej ciszy przy wypełnionej po brzegi sali. Aczkolwiek fakt sam znany jest w ogólnych zarysach powszechnie ze sprawozdań dziennikarskich w czasie trwania dochodzeń policyjnych, opis przebiegu zbrodni Filasiewicza, przedstawiony przez akt oskarżenia, słuchany był przez zgromadzonych z wielką uwagą, albowiem zawierał on po raz pierwszy do publicznej wiadomości urzędowo podany materiał momentów faktycznych, urzędownie stwierdzonych, oparty na 4-miesięcznej pracy sędziego śledczego. Z tego



FILASIEWICZ NA SALI SĄDOWEJ.

nej skostniałe zwłoki młodego mężczyzny, opierającego się barkami i głową o mogile. Mężczyzna odziany był elegancko, w ciemny ulster, zapięty na guziki, w rekawiczkach nowych i kapelusz ciemno-zielonego koloru, znajdo-

prosił wówczas usilnie, aby w protokole nie notowano, że jest on słuchaczem Politechniki.

Odtąd już śledztwo potoczyło się szybkim torem. Uwagę prowadzącego śledztwo, kom. Konarskiego zwróciło, że Filasiewicz

Kilkakrotna zmiana zeznań.

Wzięty po powrocie ze Sław-ska w ogień pytań krzyżowych przez komis. Konarskiego Filasiewicz „sprostował” swoje poprzednie zeznania. Twierdził mianowicie, że Kornella zwierzył mu się z myślą samobójstwa, że on pożyczył mu brauning, znaleziony rano tego dnia w ul. Pełczyńskiej, że odprowadził Kornellę do bramy cmentarnej, a potem poszedł z nim na cmentarz, że poszedł następnie w gościnę do pp. X., skąd o godz. 9 wieczorem wrócił do domu.

Dane, zebrane przez prowadzącego dochodzenia kom. Konarskiego, stwierdziły, że Filasiewicz spotykał się z Kornellą w domu p. X., że okazywali sobie tam

wyjechał 24. stycznia na wycieczkę narciarską do Sław-ska i długo z niej nie powracał. 3. lutego wezwała go do powrotu matka, zaniepokojona kręceniem się koło osoby jej syna policji.

wzajemną niechęć i wyrażali się o sobie z pogardą. Wobec tych faktów oraz zmiennych zeznań Filasiewicza, zarządził kom. Konarski rewizję w domu, podczas której znaleziono browning, w następstwie czego aresztował go.

Przesłuchany tego samego dnia popołudniu Filasiewicz zmienił poraz trzeci swoje zeznania.

Oto myśl odebrania sobie życia powziął on jeszcze 18. stycznia, spalił fałszywy indeks słuchacza Politechniki, 19. stycznia napisał list pożegnalny do panny X. 20. stycznia spotkał Kornellę w cukierni Zalewskiego i zwierzył się mu ze swoim zamiarem. Kornella zazdrościł mu jego decy-

siedząc z nim na ławce cmentarnej, zaczął w ubliżający sposób wyrażać się o paniach z towarzystwa, znajomych Filasiewicza. W chwili, gdy Kornella w taki sam sposób wyraził się o ukochanej przez Filasiewicza panie X.,

on, doprowadzony do ostateczności, strzelił mu w głowę z odległości 20 do 30 cm., poczem uciekł do miasta.

Zeznania tego Filasiewicz już nie zmienił do końca śledztwa sądowego.

Inne środki dowodowe zbredni.

Oprócz przyznania własnego przytacza akt oskarżenia inne środki dowodowe.

Oto bezpośrednio po dokonanym mordzie przyznał się Filasiewicz przed Adamem Łomnickim. Dalej przyznał się również przed Witołdem Obmińskim w Sławsku. Łomnickiemu zwierzył się z ciężkiej mu tajemnicy w pół godziny po czynie. Na pytanie, dlaczego to zrobił, odpowiedział Filasiewicz: „Kornelia był kanalia!” Po zwierzeniu się ze swoim zamiarem samobójstwa, Kornella wyraził znowu zadowolenie z o-

czekującej go emocji przy przypatrywaniu się samobójstwu Filasiewicza. Wówczas Filasiewicz powiedział: „Reczę ci, że będzie to twoja najsilniejsza emocja w życiu”. I nazwawszy Kornellę „kanalia”, strzelił mu w łeb.

W akcie oskarżenia znajduje się uwaga, że treść przyznania Filasiewicza, uczynionego przezeń w niespełną godzinę wobec przyjaciela istotnie odpowiada prawdzie. Ze stanowiska odpowiedzialności karnej motywy zbrodni Filasiewicza są obojętne, kończy akt oskarżenia.

Jak wygląda Filasiewicz?

W czasie odczytywania aktu oskarżenia Filasiewicz siedział na ławie z opuszczoną głową, nie podnosząc oczu od ziemi. Ubrany jest w granatowe ubranie marynarkowe. Twarz starannie ogolona, włosy zaczesane na tył głowy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia na pytanie, czy poczuwa się do winy, Filasiewicz potwierdza:

— Tak jest, poczuwam się!

Następnie na żądanie przewodniczącego podaje szczegółowo przebieg swego życia. Mówi tak cicho, że z trudem można go

zrozumieć. Zarówno ze strony Trybunału, jak i ze strony ławy sędziów przysięgłych padają pod jego adresem często wezwania o głośniejsze wypowiedzianie się. Jeden z sędziów przysięgłych zwrócił mu uwagę, że w jego własnym interesie leży, by sędziowie przysięgli rozumieli, co mówi. Mimo wszystko zeznaje w dalszym ciągu bardzo cicho.

Opowiadanie Filasiewicza pokrywa się mniej więcej z biografią jego, podaną przez nas w onegdajszym numerze „Gazety Porannej”.

Dzieje fałszywego indeksu.

Znany fakt sfalszowania indeksu akademickiego na Politechnice wyjaśnia Filasiewicz w sposób następujący:

— Nie zdawszy egzaminu rocznego, przestałem automatycznie być zwyczajnym słuchaczem. Ponieważ ojciec mój kilkakrotnie wyraził się, że o ile nie zdam egzaminu, to nie życzy sobie, bym był dalej na Politechnice, a z dru-

giej strony ja miałem zamiar uzyć się i potem dopędzić zaniedbane studia, więc schowałem oryginalny mój indeks, wypełniłem rubryki kupionego u portjera indeksu i udowodniłem w ten sposób ojcu, iż zdałem egzamin. Nadmieniam przytem, że pieczęci nie podrabiałem, jedynie podpisy profesorów.

Dlaczego Filasiewicz źle słyszy?

Na pytanie przewodniczącego, czy był ranny, służąc w wojsku, odpowiada Filasiewicz, że dwukrotnie. Raz na odcinku Wulka w pierwszych dniach listopada 1918 w nogę, drugi raz w 1919 r. w czasie odwrotu pod Złoczowem został przysypany ziemią wskutek wybuchu granatu. Nad-

wereżony został wówczas jego nerw słuchowy i porażony wzrok. Od tego czasu źle słyszy na prawe ucho.

Przewodniczący rozpoczyna zapomocą pytań, stawianych Filasiewiczowi, uzupełniać materiał biograficzny, podany przezeń.

„Nie jest człowiekiem jakim by chciał być”.

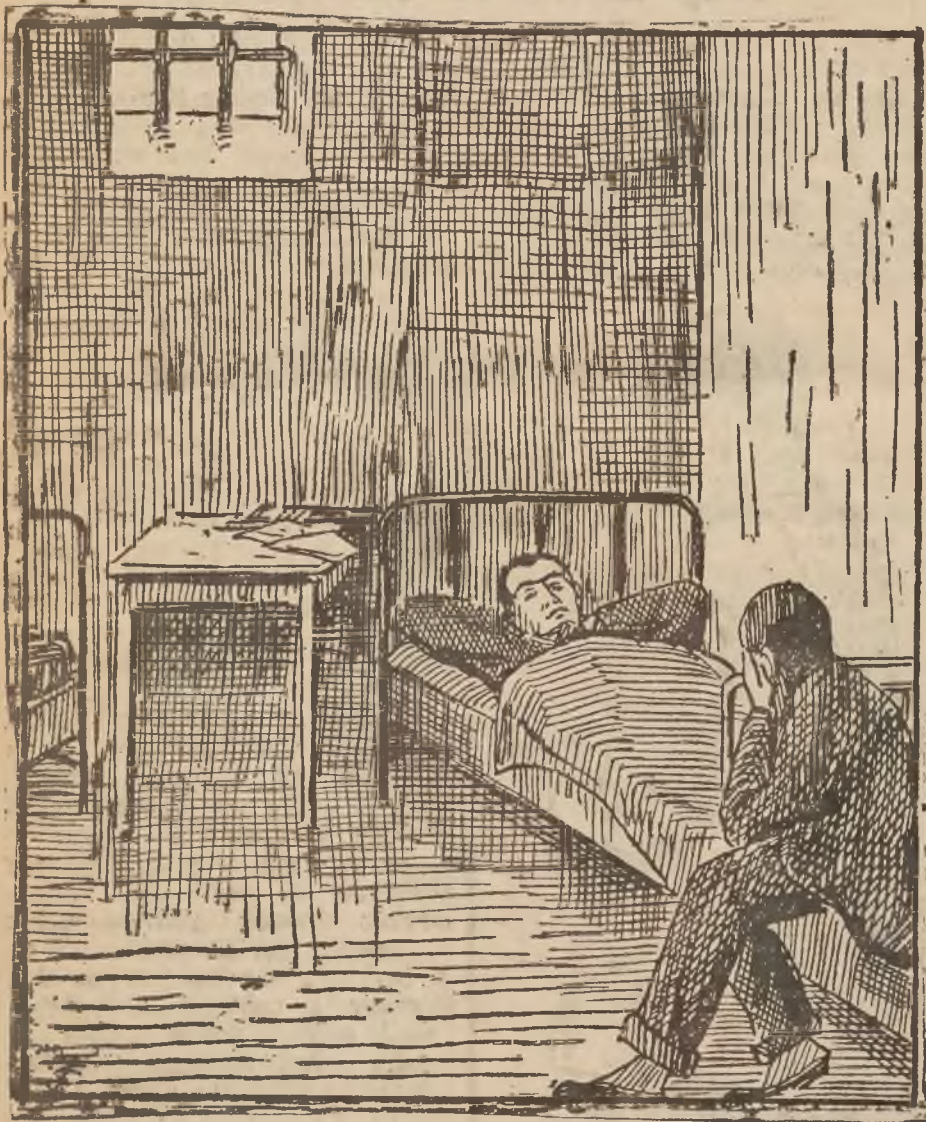
Przewodniczący: Jaki stosunek był rodziców pańskich do pana?

Filasiewicz: Dzięki wyjątkowym okolicznościom życiowym, wyodrębniłem się wcześniej z grona mojej rodziny. Już we wczesnej młodości ciągnęło mnie do kolegów, z którymi dokazywałem na bliskiej mojemu domu Górze Jacka. Z tego powodu miałem częste wymówki ze strony rodziców. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jestem człowiekiem takim, jakim bym chciał być i wiem, że mam słaby charakter. Za to na punkcie ambicji jestem przesadny.

Przewodniczący: Czy miał pan jakie nieprzyjemne zażścia w czasie swoich nauk?

Filasiewicz: W ludowej szkole i w gimnazjum nie miałem żadnych, o ile sobie przypominam. W toku śledztwa przeciwko mnie dowiedziałem się, że posadzono mnie o denuncjację. Jest to niezgodne z prawdą. Dalej powiedziano mi, że będąc w klasie VII. byłem posadzony o kradzież pieniędzy w kancelarii gimnazjum. I to również jest nieprawdą i nieporozumienie wyjaśniło się. Dyrektor gimnazjum Passendorfer po zbadaniu sprawy przeprosił mnie.

Przewodniczący: A wie pan o zarzucie zamordowania żandarma czeskiego na Spizu w czasie plebiscytu?



FILASIEWICZ W CELI WIĘZIENNEJ.

zi i radził mu wykonać postanowienie nie w parku Kilińskiego, ale na cmentarzu Łyczakowskim, jako bardziej nastrojowym przy-czem narzucił się mu ze swoim towarzystwem.

Znalazłszy się na cmentarzu, usiedli. Filasiewicz wydobyl rewolwer i bawił się nim, w trakcie czego rewolwer niespodzianie wypalił i Kornella padł nieżywy.

Kwadratura koła i pikietą -- na deser.

Przerażony tem Filasiewicz uciekł z cmentarza przez Cmentarz Obrońców Lwowa, siadł do tramwaju i pojechał do najserdeczniejszego przyjaciela swego Witołda Obmińskiego. Nie zastał go jednak w domu, wobec

czego udał się do p. X., brata panny X., z którym przez 10 do 15 minut rozmawiał o kwadraturze koła, następnie był w domu pp. X., grał tam w pikietę do godz. 9 poczem poszedł do domu.

Przyznanie się do mordu.

Tego samego dnia zmienił Filasiewicz znowu przed kom. Konarskim swoje zeznania. Przyznał

się mianowicie z płaczem do świadomego zamordowania Kornelli. Jako powód podał, iż Kornella,

Filasiewicz: To jest absolutna nieprawda.

Przewodniczący: A co się dotyczy zarzutu kradzieży torby z pieniędzmi w Katowicach?

Filasiewicz: Nieprawdą jest, iżbym znalazł czy ukradł torbę z pieniędzmi. Do pieniędzy nigdy nie przywiązywałem wagi. O ile zeznałem w policji, iż znalazłem jakieś pieniądze w Katowicach, to uczyniłem to pod wpływem wy-

čerpania i znużenia. W owym ciężkim dla mnie dniu nacierano na mnie w policji ze wszystkich stron. Zarzucono mi, iż jestem sprawcą rabunków torebek u pań na ulicach, że zamordowałem kolegów Gruszczyńskiego i Sawczyńskiego, że jestem drugim Haarmanem. Zmęczony, aby się odczepić, przyznałem, że znalazłem pieniądze w teczce na dworcu w Katowicach.

Gdzie bywał Filasiewicz i w kim się kochał?

Przewodniczący: W jakim okresie życia poczał pan robić znajomości z pannami i jakie panny były pańskie znajomości?

Filasiewicz: Pierwszy raz na tańcach byłem w 1920 w czasie pobytu w Warszawie. Potem uczęszczałem na zabawy i tańce do kilku domów we Lwowie, w których były panny. Mianowicie bywałem w domu pp. Łukowskich, Krugów, Strzeleckich, Łomnickich i Kulczyckich.

Przewodniczący: Czy kochał się pan w gimnazjum, raczej zapytam się, czy pan się podkochiwał?

Filasiewicz: Nie, dopiero po powrocie z wojska uczułem sympatię...

Przewodniczący: Czy może pan powiedzieć, do kogo?

Gdzie spotkał się Filasiewicz z Kornellą?

Przewodniczący: Kogo z mężczyzn pan spotkał u państwa X.

Filasiewicz: Bywał tam i śp. Kornella.

Przewodniczący: Od jak dawna znał pan Kornellę?

Filasiewicz: Kornellę znałem od 6 roku życia i nie wykluczam, że chodziłem z nim do szkoły św. Józefa. Rozeszliśmy się przed wojną i spotka-

„Hochstapler, bubek”.

Przewodniczący: A co oznaczają lekceważące wyrażenia się pana o Kornelli w rodzaju „hochstapler, bubek, pajac” itd.?

Filasiewicz: Wiedziałem, że nie mając środków materialnych, nie się do góry.

Przewodniczący: Czy mówił panu kiedy Kornella o swoich miłostkach,

liśmy dopiero w r. 1923 na jakiejś zabawie. Do grudnia 1924 nie schodziłem się z nim wogóle. Stosunek nasz był czysto konwencjonalny. O jakiejś przyjaźni nie ma mowy, nie było też między nami nigdy scysji. Nieprawdą jest, ażebym ja do niego coś czuł, jak to mogłoby się zdawać z wyników śledztwa.

czy się wyrażał ujemnie o kobietach wobec pana?

Filasiewicz: Nigdy ze mną o kobietach nie mówił.

Przewodniczący: Czy mógłby mi pan scharakteryzować śp. Kornellę.

Filasiewicz: Uważałem go za człowieka, który miewał dziwne fantazje. Raz np. w pewnym towarzystwie Kor-

nella wyraził się, że on czuje się w kilku miejscach równocześnie. Było to dla mnie niezrozumiałe. Znałem jego stosunki majątkowe i widziałem, że ma zachcianki niewspółmierne z posiadanymi pieniędzmi. Ja uważam się za szczerego demokratę, ale jego manieri arystokratyczne były mi obojętne. Na tem tle nieporozumień między nami nie było nigdy.

Przewodniczący: Czy zna pan stosunek Kornelli do panny X?

Filasiewicz: Nie zauważyłem nigdy czegoś łączącego ich bliżej poza zwyczajną znajomością.

Przewodniczący: A kogo darzyła większą sympatią panna X., pana czy Kornellę?

Filasiewicz: Wolałbym na to pytanie nie odpowiedzieć (po namyśle). Mnie się zdawało, że ja miałem większą sympatię. Zazdrosny nigdy nie byłem, bo nie było nigdy powodu.

Dzień zbrodni w przedstawieniu mordercy.

Przewodniczący: Przystąpimy teraz do krytycznego dnia 20. stycznia. Jak pan wie,

był to wtorek.

Proszę opowiedzieć, co pan robił od rana dnia 20. stycznia?

Filasiewicz, ocierając pot z czoła, z wyraźnymi oznakami znużenia, prosi, jak zwykle bardzo cichym głosem przewodniczącego o kilkuminutowy odpoczynek. Po 10-minutowej przerwie zaczyna ponurą opowieść.

Opowiadanie niedosłego samobójcy.

— Wieczorem 19. stycznia postanowiłem definitywnie odebrać sobie życie

w dniu następnym. Znajdowałem się pod ciężarem świadomości mojej fałszywej pozycji życiowej.

Słuchaczem Politechniki nie byłem, choć uczęszczałem na wykłady. Za

jedynę wyjście z sytuacji uważałem samobójstwo. Na decyzję moją złożył się szereg faktów. Powzięcie tej decyzji było dla mnie bardzo ciężkie. W noc z 19. na 20. stycznia napisałem do panny X. list, że wieczorem między 8 a 9 odbiorę sobie życie. Na miejsce aktu wybrałem Park Stryjski.

Ostatnie spojrzenie na gmach Politechniki.

20. stycznia byłem na Politechnice, by

po raz ostatni spojrzeć

na miłe mi mury gmachu. O 11 godz. przeszedłem przez ulicę Akademicką. Czy zachodziłem wtedy do cukierni

Zalewskiego, nie pamiętam dzisiaj. O ile tam byłem, to nie rozbrajałem się i niczego nie piłem.

Przewodniczący: Dlaczegoż więc pan zachodził?

Przedśmierne niepowodzenia.

Filasiewicz: Tam się tak zachodzi często. Kornelli nie szukałem jednak. Po powrocie do domu postanowiłem przed śmiercią pogodzić się z Antonim Jasińskim, z którym miałem starcia. Jako ułatwienie zgody chciałem użyć kwitu na dług honorowy, jaki za-

ciągnął Jasiński u Polańskiego, u którego kwit ten nabyłem przed 3 laty za należne mi u niego pieniądze. Udałem się do Jasińskiego. Ojciec jego nie zrozumiał jednak moich intencji i zrobił mi awanturę.

Spotkanie z Kornellą u Zalewskiego.

Po południu o 4 godz. poszedłem na ul. Legionów. Spotkałem po drodze Stawińskiego. O godz. 6 zaszedłem do Zalewskiego. W chwilę potem wchodzi do cukierni Kornella. Ukłonił się mi i zapytał, czy nie widziałem Adama Michalewskiego. Rozebrał się i

prosił mnie, bym się przysiadł do jego stolika. Przeprosiłem moich sąsiadów i podszedłem do niego.

W tem miejscu przewodniczący przerywa opowiadanie Filasiewicza i odracza rozprawę do dnia dzisiejszego godz. 9.

FEJLETON „GAZ. POR.” z d. 25. IX. 1925.

J. COURTELINE.

Suggestja.

Wnętrze kawiarni bynajmniej nie pierwszorzędnej. Na przednim planie przy stoliku siedzą, popijając piwo, panowie Racui i Laboutur i głośno sprzecają się na temat okultyzmu. W głębi przy stoliku siedzi samotna młoda dama, zatopiona w czytaniu gazety „Echo de Paris”. Pomiędzy damą czytającą gazetę a Racui i Labouturem, stoi bilard, na którym gra dwóch panów, uzbrojonych w kije i kredki.

Laboutur i Racui sprzecają się coraz głośniej.

— Robisz na mnie wrażenie idjoty, Racui, przestałbyś lepiej! Twój sposób dowodzenia nie różni się prawdopodobnie wiele od sposobu dowodzenia u owadów.

Racui nie zwraca uwagi na uszczypliwe docinki towarzysza i mówi w dalszym ciągu:

— ...mam na to dowody, rozumiesz, dowody!

— Dowody na to, że rozumiesz, jak owad? Wierzę ci na słowo, biedny Racui.

— Ależ głupstwo. Nie o tem mówię. Nie udawaj głupiego.

Laboutur śmieje się głośno.

— Powtarzam ci — mówi dalej poważnym tonem Racui — że widziałem na

własne oczy; na seansach tych obecnych było mnóstwo ludzi. Są zupełnie niewytłumaczone, niezwykle doświadczenia z suggestji. Zrozumiałeś?

— Przestań, bo zdaje mi się, stajesz się nienormalnym.

Racui chmurzy czoło, lecz mówi dalej: — Chodziłem porządnie na wykłady jednego z najpoważniejszych...

Laboutur przerywa mu:

— Tak... tak... Ale uspokój się... To przejdzie.

Racui jest wściekły, lecz hamuje się:

— ...po każdym wykładzie wychodziłem wstrząśnięty do głębi...

— Tak... tak...

Racui wali pięścią w stół.

— ...gdyż widziałem rzeczy niesłychane, które można zaliczyć wprost do bajek; rzeczy, których nie można objąć rozumem, od których mąci się człowiekowi w głowie... Zrozumiałeś wreszcie?

— Nie mogę jedynie zrozumieć, dlaczego nie chcesz zamknąć?

— Czego?

— Ust!

Racui czerwieni się, jakby go miały tknąć atak apopleksyjny.

— Byłem obecny na seansie, na którym damie pewnej sugerowano (była to osoba zaproszona, tak jak ja, racz to zauważyć), ażeby wzięła nóż do rozcinańcia papieru z biurka i poszła zabić stangreta doktora Louis, czekającego przed domem na pana na koźle. Widziałem później, jak ta sama osoba w ciągu dziesięciu minut

śmiała się, płakała, dusiła, udawała martwą itp. itp., w zależności od woli hipnotyzera, który nakazywał jej: „Zrób to, a to! Zrób to!” Co na to powiesz? Czy to nie dziwne?

Laboutur udaje zachwyconego.

— Naturalnie! Mówiłem, że rozumiesz, jak owad! Zupełnie, jak owad małeńki!

Cierpliwość Racui wyczerpała się:

— Bydlę!

— Zamknij je! Zamknij usta, Racui! Daję ci rade przyjacielską!

— Zwierz! Dziś człowiek! Hotentot!

— Dochodzisz stanowczo do jakiegoś cierpienia mózgowego.

— Nie... tylko jestem wściekły... Więc poproś, wynika, że ty jeden wiesz więcej i lepiej, niż wszystkie gwiazdy wydziału medycznego, które składają broń i nie mogą znaleźć słowa protestu usprawiedliwionego naukowo, gdy znajdują się na seansach i na własne oczy widzą zjawiska. Co za nieuctwo, beznamiętność i tupet z twojej strony?... Potęga prawdziwej siły woli, skierowanej umiejętnie, zmusza do uległości nawet przedmioty martwe.

— Głupstwa!

— Boże! Laboutur, jesteś głupszy, niż myślałem. Twój idyotyczny uśmiech może doprowadzić człowieka w samej rzeczy do ataku furji!

— Nie podniecaj się, przyjacielu!

— Kiedy wreszcie cierpliwość każdego wyczerpie się, gdy taki kretyń, jak ty za-

przezza rzeczom ogólnie uznanym, nauce, umyślnie zamyka oczy, ażeby nie widzieć zjawisk, na które patrzy świat cały i uznaje je za konieczności. (Tonem uroczystym; z tryumfem). Tak, przyjacielu Laboutur, dusza ludzka tai w sobie źródło potężnych sił. Te siły potwierdzają istnienie Boga, panującego nad światem, gdyż są one jakby częścią Jego. Wszystko to dowodzi prawdy, przepowiada ją... Nie śmieję się, ośla głowo! Nie przeciwstawiaj śmiechu idyotycznego śmiechu zjawiskom, których pochodzenie jest dotychczas wprawdzie nieznanne, ale które podziwiamy ze zdumieniem i kontrolujemy poważnie... Mówię ci (wali kilkakrotnie pięścią w stół)... mówię ci, że człowiek jest królem przyrody!

— Nawet po koniu?

— Mówię ci, idjoto... (znów wali pięścią w stół), że wola ludzka, słyszysz, wola ludzka umie, potrafi zapanować nad wszystkim... Pomyśl tylko, zastanów się! Czem wytłumaczyć fakt np. taki: binokle, trzymane w ręku na długim sznurku, zaczynają z wolna chwiać się i kręcić w lewą stronę lub w prawą, w zależności od rozkazu w milczeniu danego przez hipnotyzera.

Laboutur wybucha głośnym śmiechem.

— Widzę, że upór twój przyjacielu Laboutur, równa się twojej wielkiej głupocie.

— A ja ci mówię, że rozumiesz, jak owad, jak małeńki motylek, muszka, pchła...



TEATR WIELKI:

Czwartek 24. bm. „Romans zeszytowy”, Kaisera.

Sobota 26. bm. „Żydówka”.

Niedziela 27. bm. (o 3.30 popoł.) po cenach do połowy znizonych „Uciekla mi przepióreczka...”, Zeromskiego.

Niedziela 27. bm. (o 7.30 wiecz.) „Romans zeszytowy”.

Poniedziałek 28. bm. „Romans zeszytowy”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 24. bm. „Taniec o północy”

Piątek 25. bm. „Lyzistrata”.

Sobota 26. bm. „Taniec o północy”.

Niedziela 27. bm. „Hrabina Marica”.

Poniedziałek 28. bm. „Lyzistrata”.

Początek przedstawień wieczornych o g. 7.30, popoł. o g. 3.30.

*

Teatr Wielki dziś w czwartek wystawia komedię Jerzego Kaisera „Romans zeszytowy” w wykonaniu całego zespołu.

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu sztukę francuskiego autora Karola Mere „Taniec o północy” z pp. Zielińską, dyr. Barwińskim, Kwiatkowskim i Stępowskim w rolach głównych.

Popołudniowe przedstawienia po cenach do połowy znizonych odbędą się już w obu Teatrach. W sobotę i w niedzielę popołudniu w Teatrze Nowości odegrana będzie świetna komedia „Noc Antonii”, w niedzielę zaś w Teatrze Wielkim komedia „Uciekla mi przepióreczka...”. Początek przedstawień o godz. 3.30 popołudniu.

Uroczyste otwarcie opery w Toruniu. W Toruniu została otwarta 15. bm. opera miejska, wobec władz i zaproszonych gości z całej Polski, uroczystym przedstawieniem opery Moniuszki „Halka”. Halkę kreowała lwowianka p. Lubicz, zbierając niemiłkające oklaski. Świetnym Jontkiem był p. Hołyński, Januszem p. Krugłowski, stolnikiem p. Popiel, Zofią p. Plejewska. Wykonanie opery pod batutą p. Bojanowskiego było doskonałe.

*

Inaczej być nie może! Wygrać los może tylko ten, kto los kupił. Już sprzedajemy losy do 1. klasy loterii klasowej. (Ciągnięcie 14. października. Cały los kosztuje 40 zł., półówka 20 zł., ćwiartka 10 zł. Szanse gry olbrzymie! Po otrzymaniu zamówienia przesyłamy los i plan gry oraz czek pocztowy wolny od portu. Dom bankowy Schütz i Chajes, Lwów, pl. Marjański 7. 5424-5

Tydzień policjanta polskiego.

(.) W poniedziałek odbyło się posiedzenie Sekcji gospodarczej Komitetu „Tygodnia policjanta polskiego”. Omawiano sprawę urzędzenia wieczorku w Sokole-

— Tak, jak pchła? Dobrze! A ja ci do-wiódę, że jesteś kretynem...
— No, no, to ciekawe.
— Więc patrz! Widzisz tę damę, która tam czyta gazetę?
— Widzę!
— Nie zwraca na nas najmniejszej uwagi? Widzisz?
— Widzę!
— Dobrze. Uważaj dalej. Siłą wzroku zmuszę ją, skierowawszy całą moją wolę, aby podniosła oczy i spojrzała na mnie.
— Zrobisz to?
— Zrobię!
— Zmusisz tę damę do spojrzenia na ciebie?

— Zmuszę. W ciągu najwyżej minuty. I weź pod uwagę, że nie powiem ani słowa, nie uczynię żadnego ruchu, słowem nie będę się starał zwrócić jej uwagi.

Laboutur jest pewny, że przyjacielowi nie uda się to, więc podnieca go drwin-kami.

— A oblicz swe siły. Jestem pewny, że ci się to nie uda.
— Założ się!
— Przegrasz!
— Jak przegram, zapłacę!
— Bądź oszczędny, Racui! Stajesz się jak widzę, rozrzućnikiem.
— Aha, boisz się. Wykręcasz się sianem!

— Ja się boję? Ja wykręcam się sianem? Dobrze! Zgadza się na zakład o 20 franków.

— Zgoda... Teraz uważaj!... Zaczynam

Wielka awantura na placu Halickim zakończona atakiem sercowym rzeźnika.

Walka z posterunkowym i odsiecz z 14 policjan'ów. —

Lwów, 24. września.

(—) Przedwczoraj przedpołudn. w hali targowej na pl. Halickim zdarzył się wypadek, który do późnej nocy był przedmiotem licznych komentarzy, zwłaszcza, że na temat ten krążyły uporczywie pogłoski, nadające zajęciu

tragiczny charakter.

Około godz. 10 przed południem pewna pani kupowała przy straganie rzeźnika Józefa Tińskiego, zam. przy ul. Króla Jana 7 w Zamarstynowie mięso. Rzeźnik ten

żądał ceny wyższej,

niż przepisuje taryfa maksymalna, wobec czego pani owa poczęła się z nim sprzeczać, a w końcu zawezwała interwencji posterunkowego. Gdy posterunkowy ów zbliżył się do straganu, nagle zbiegło się

kilkunastu rzeźników

Macierzy w dniu 3. października, który ma być inauguracją Tygodnia. Wieczór zapowiada się świetnie. Rozpocznie się częścią koncertową, do której pozyskano pierwszorzędne siły, poczem nastąpi danc-ing. O doskonały bufet, prowadzony we własnym zarządzie czynią już obecnie zabiegi panie komitetowe.

Zjazd niższych funkcjonariuszy państwowych z całej Małopolski odbędzie się w dniu 27. września br. o godz. 10 przedpołudniem w sali posiedzeń Rady miejskiej (Ratusz) z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydium Zjazdu. 2) Referat o ustaleniu i zaszeregowaniu niższych funkcjonariuszy państwowych. 3) Obecne place n. f. p. a drożyzna. 4) Wnio-ski i uchwalenie rezolucji. Udział w Zjeździe biorą miejscowi członkowie Związku i delegaci Grup zamiejscowych. Zarząd Związku zaprasza na Zjazd P. P. Posłów i Senatorów, Przedstawicieli Władz miejscowych, Prezydium Związku Stowarzy-szeń funk. państw i samorządowych Wo-jewództwa lwowskiego oraz Reprezentan-tów Prasy.

Harcerze, wstępujący do wyższych u-czelni we Lwowie winni zgłosić się celem zasięgnięcia informacji w sprawie stu-djów, lekcji, pomieszczenia, przydziału itd. w Komendzie Chorągwi Harcerskiej we Lwowie, ul. Kopernika 20., III. p. codzien-nie z wyjątkiem niedziel i świąt między godz. 9—12.

Nauka o Polsce współczesnej. Na ten temat wygłosi z ramienia Książnicy Naucz. Szkół Powszechnych w dniu 25. bm., tj. w piątek o godz. 7 wieczór w sali Tow. Pe-

Zaczyna się seans. Racui opiera się wy-godnie o poręcz krzesła i wpija oczami w damę, która w dalszym ciągu czyta pilnie gazetę i nie zwraca na patrzącego naj-mniejszej uwagi. Racui podważa nateżenie swej woli i wzroku z takim samem po-wodzeniem.

Laboutur czeka cierpliwie, wreszcie od-zywa się ironicznie:

— Tak, to dość ciekawe, ale nudne...
— Milcz... Przeszkadzasz mi; nie mogę skoncentrować należycie uwagi. Zaraz, za-raz się zacznie... czuję to... zaraz zoba-czysz. Uważaj pilnie, Laboutur, zaraz do-wiódę ci... (szepem). Ja chcę... ja chcę... słyszysz... ja chcę...

W tej chwili jeden z grających w bilard nagle przerywa grę, stawia kij w kacie i podchodzi wolno do Racui, mówiąc:

— Radziłbym panu przestać fiksować moją żonę!

— Co? Co takiego?... O co panu idzie? Nie rozumiem pana! Skąd pan się wziął?

— Bez wykretów, szanowny panie. Ob-serwuję pana w ciągu kilku minut... Pań-ski sposób pożerania żony mej oczami wy-daje mi się nieprzyzwoity i obraźliwy.

— Ależ panie... ja... ja...
— Ja... ja... Jesteś pan bydlę i tchórz!.. Spróbuj pan jeszcze raz spojrzeć na moją żonę, a zapoznasz się z moim kijem i pięścią. Też donżuan! Idźcie!

— !?!?!?

Thum. F. M.

z sąsiednich straganów, którzy wobec posterunkowego zajęli groźną posta-wę. Obecny w hali wyw. Heilman te-lefonicznie zawiadomił o zajściu Ko-mendę Policji, która natychmiast wy-słała wzmocnienie w sile

14 ludzi z Pogotowia.

W międzyczasie jednak, któryś z rzeźników insultował obłożonego po-sterunkowego, a ten usiłując się u-wolnić z opresji, trącił rzeźnika Tiń-skiego, który

upadł na ziemię i zemdlął.

Zawezwano Pogotowie ratunkowe z lekarzem dyżurnym, który stwier-dził u Tińskiego

atak sercowy

z powodu irytacji i po ocuceniu pole-cił go odwieźć do domu. Równocześ-nie przybyła patrol policyjna, która jednak wkrótce opuściła halę, gdyż nastąpiło już zupełne uspokojenie.

dagogicznego ul. Zimorowicza l. 17., od-czyt prof. dr. K. Sochaniewicz. Po odczy-cie nastąpi dyskusja.

Z Towarzystwa Prawniczego. W piątek dnia 25. września br. o godz. pół do 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 5a, I. p. od-czyt p. Władysława Orobkiewicza pt. „Obrót gruntami włościańskimi w świetle ces. rozp. z 9. sierpnia 1916, oraz ustaw i rozporządzeń dotyczących reformy rol-nej”. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa, Związku Adwokatów Polskich, Związku Sędziów i dla wprowadzonych gości.

Kurs kroju i sycia damskiego (trzymie-sięczny) urzędu Oddział techniczno-prze-mysłowy Izby handlowej i przemysłowej od 1. października br. Wpisy i bliźsze in-formacje w Biurze Oddziału przy ul. Bour-larda 5. II. p. od godz. 9—2.

Olbrzymie cysterny kolejowe. Nasz ko-respondent w Warszawie donosi: Za ze-zwoleniem ministerstwa kolei kursować bę-dą niebawem na liniach polskich kolei państwowych czteroosiowe cysterny kolej-o-we, t. zw. cysterny Arbela. Ilość takich cy-sterń w pociągach towarowych będzie o-graniczona, a przewóz ich na liniach kolei lokalnych ze względu na słabszą budowę, wykluczony.

Podwyższenie mnożnej. Wedle oblicze-nia kosztów utrzymania przez główny ur-ząd statystyczny za czas od 15. sierpnia do 15. września mnożna dla plac urzędni-czych na październik zostanie podwyższo-na o 1 punkt, tj. z 42 na 43 grosze. Mini-sterstwo skarbu zgodziło się na tę „pod-wyżkę”.

Koncesje towarzystw okrętowych. Do-wiadujemy się, że linia okrętowa „Ca-nadian Pacific Railway” również otrzy-mała koncesję na sprzedaż biletów emi-grantom. Wobec tego Towarzystwo to ma prawo sprzedazy kart okrętowych do wszelkich miejscowości w Kanadzie i Sta-nach Zjednoczonych i pasażerowie otrzy-mują wizy Urzędu Emigracyjnego na wy-jazd do Kanady i Stanów Zjednoczonych bez żadnych ograniczeń.

(—) Krwawa walka o gołębie. Na polu Koziełnickim na końcu ul. Snopkowskiej

powstał wczoraj spór o gołębie między 16-letnim Józefem Zaczekiewiczem a 14-letnim Stan. Morawskim. W pewnym momencie Morawski wydobyl z kieszeni nóż i zadal nim Zaczekiewiczowi ciecne w plecy, tak że Pogotowie ratunkowe musiało go odwieść do szpitala.

(—) Znow wypadek potrącenia przeza auto. Franciszek Swierkun szofera, zam. na Pohulance 4., prowadząc auto nr. 7414, skutkiem nieostrożności potrącił na ul. Boi-mów Hanię Czopp, lat 70, zam. przy ul. Zamkowej 10., która doznała lekkiego u-szkodzenia ciała. Lekarz Pogotowia stwier-dził lekkie uszkodzenie ciała, poczem po-zostawił ją w opiece domowej. Szofera po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie.

(—) Lwowska służąca. Marja Krolak, l. 17, służąca u Marji Huberowej, przy ul. Bandurskiego 6., skradła na jej szkodę kil-ka łyżek srebrnych, koc oraz inne drobia-zgi wart. 55 zł., poczem zbiegła w niewia-domym kierunku.

(—) Okradziona przez siostrę. Józefa Domaradzka, dozorczyni domu zam. przy ul. Korzeniowskiego 9., doniosła wczoraj policji, że siostra jej Paulina przyszedłszy do niej w odwiedziny niespostrzeżenie skradła jej damską torebkę z kwotą 40 złotych, które znajdowały się pod po-duszką.

(—) Nieszczęśliwe wypadki. Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj 62-let-niego Aleksandra Mandiuka z Oleska, pow. Złoczów, który przy pracy odłamkiem że-laza doznał uszkodzenia prawego oka, oraz Antoniego Cwinera, l. 36, zam. w Hodowi-cach, pokłótego w lewy bok przez Igna-cego Cwinera.

(—) W arestach policyjnych spoczęli wczoraj: Marja Susłowska, Katarzyna Wi-niarska i Magdalena Borowicz za awantu-ry w stanie pijanym, Jakób Karol Meth-breier, jako poszukiwany przez V. komis. za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Ja-kóba Heschesa, zam. przy ul. Wałowej 15., Jan Semczyszyn za przebiecie nożem Mi-chala Kahaniuka, zam. przy ul. Pelczyń-skiej, oraz Zdzisława Podhalicza, Wasyla Łaszczyszyna, Zofię Rubacką i Julję Łaszczewicz za włóczęgostwo.

Owocowi rabusie pod Samborem.

Napadli na kupca i zabrali 3 beczki owoców.

Lwów, 24. września.

(i) Z Sambora donoszą, że na gościńcu pod Samborem napadła nieznana szajka bandytów na jakiegoś przejeżdżającego kup-ca i zrabowała mu jedną beczkę sliwek i dwa worki jabłek. O wypadku dowie-działa się policja od przypadkowych świad-ków napadu. Poszkodowany z doniesie-niem do policji się nie zgłosił.

Morderstwo skutkiem zabobonu.

„Dawaj życie, bym ja żyć mógł”.

Madryt, we wrześniu.

W Golada, w prowincji Ponte-vedra, znaleziono zwłoki zamor-dowanego chłopca 10-letniego.

Jak dochodzenie stwierdziło, mordercą jest pewien suchotnik, który zamordował dziecko, by wypić krew z niego utoczono. Ist-nieje bowiem wśród ludu owych okolic zabobon, że najlepszy to sposób do wyleczenia się z suchot.

Rodzinną spółką handlową czyli jak się robi fałszywe bankructwo.

Lwów, 24. września.

(—) Przed trzema miesiącami rodzina Streiferów, złożona z 3 braci Mozesza, Judy i Dawida założyła przy ul. Słonecznej sklep z towarami papierowymi w lokalu podnajętym od Mozesza Freisera. Do zało-żenia tego interesu przystąpili oni zupeł-nie bez gotówki, a towar otrzymali na kredyt.

Korzystając z kredytu, brali coraz wie-cej towarów, nie myśląc, że kiedyś trzeba będzie płacić. Cały szereg wielkich firm lwowskich, jak: „Leopolia”, hurtownik Ma-zel, fabryka „Iskra” i wiele innych dało im towaru na nieprawdopodobną wprost sumę 40.000 złotych. Steiferzy tymczasem

sprzedawali towar na prawo i lewo skrzę-tnie chowając gotówkę. Obecnie upłynął okres 3-miesięczny i należało weksle wy-kupować. Tymczasem panom Streiferom wcale to nie było w głowie i ani jednego weksla nie wykupili, a główny firmant, Mozes Streifer umknął wczoraj ze Lwowa, zaś bracia jego sklep ogołocony z towarów zamknęli, ogłaszając niewypłacalność. Na wieść o tem pod sklepem zebrali się wczoraj wierzyciele w liczbie 7, którzy głośno poczęli krzyczeć, że padli ofiarą zwykłego rabunku, poczem udali się na policję, gdzie zrobili doniesienie. Policja za Mozesem Streiferem rozesłała listy gończe.

KOBIĘTA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 20.

Dodatek tygodniowy do Nr. 7551 z dnia 25. września 1925.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 24. września.

Ostatnim razem potrąciliśmy o temat rozmów między kobietami... Warto naprawdę zastanowić się trochę nad tym tematem, o czym kobiety mówią, kiedy mogą być zupełnie sans gene, bez krytycznej kontroli drugiego rodzaju.

Bo niech będzie jak chce, nie ulega wątpliwości, że tak kobieta wobec mężczyzny, jak na odwrót mężczyzna wobec kobiety nigdy nie mogą wyzbyć się pewnej, choćby nieświadomej i mimowolnej pozy, nigdy zupełnie nie wychodzą z roli, nie odkładają męski...

Przyznam się Wam moje Panie szczerze, że tu i ówdzie bawiłam się w rzecz brzydkie miano nosząca. Będąc w towarzystwie kobiecym, odosobniałam się duchowo od zebrania, stawałam, że tak powiem, na uboczu i... co tu bawić się w ogródku — szpiegowałam Was...

Patrzyłam na twarze obecnych śledziłam na nich grę uczuć, miarę zainteresowań...

I wiecie co zaobserwowałam?

O ile w towarzystwie znajdowała się jakaś społeczniczka, zaczynało się od kwestii poważnej, aktualnej, obchodzącej ogół...

Twarze zebranych nastrojały się uroczyście, ale z poza tej uroczystości przebiegała niedwuznacznie nuda...

Zastrzegam się, że nie mówię o organizacjach, w których gromadzą się same tylko osoby, mające wytknięte cele i programy, ale o zwykłych towarzyskich umysłowych lub przypadkowych zebraniach kobiecych.

Padało słówko tu i tam, zwłaszcza gdy wśród obecnych znajdowały się panie, które wlnne coś swojej opinii kobiety nowoczesnej, inteligentnej i uspołecznionej...

Ala po pewnym czasie temat społeczny schodził z repertuaru... Nledłużej i nie z większym powodzeniem utrzymywał się na niem temat literacki, czy też z dziedziny sztuki...

I dziwna, te same kobiety, które w towarzystwie mężczyzn umiały o tych tematach mówić długo i zajmująco, zdobywać się nawet na oryginalne poglądy... tu ograniczały się do krótkich, lakonicznych uwag, rzuconych jakby od niechcenia, do jakiegoś banalnego osobnikowego frazesu, jak-

by przed tem audytorium nie warto im było rozsiewać skrzących brylantów swego intelektu...

Aż kiedy któraś śmielszej natury potrąciła o kwestię mody, wspomniała coś o najnowszych kapeluszach, o materiałach na wystawach sklepowych... w towarzystwie zachodziła dziwna metamorfoza... Wzrok się ożywił, cała fizjognomia rozjaśniała się i odprężała, jakby z niej ktoś zdjął niewidzialny ucisk...

Nie było jednej z pań, młodszej czy starszej, któraby nie miała teraz coś ciekawego do powiedzenia.

I teraz okazało się, że jedna z pań ma właśnie przy sobie próbkę materiału na kostium, który dała sobie uszyć u krawczyń... Następowało gremjalne oglądanie, pytanie o cenę, kwestia krawczyń występowała na tapet... zaczynały się narzekania na drożyznę faisonów, robotę, od igły, na ździerstwo za dodatki... Lecz już z drugiej strony sunęła do ataku, opozycja...

— Ale, bo któżby dawał się obdzierać pierwszorzędnym firmom... Jest mnóstwo krawczyń nierenomowanych, które za psie pieniądze wspaniale szyją... Inne panie zalecały branie krawczyń do domu... a były i takie, które

szczyliły się, że same szyją swoją garderobę... — Zwolenniczki pierwszorzędných firm broniły swojej tezy ledwie dostrzegając wyniosłością i poczuciem swej wyższości, damy praktyczne nawzajem z wyrazem dumy patrzyły na te nieporadne lale... Zaczynało się poza słowami pełnymi uprzejmości i serdeczności nawet, milczące przewartościowywanie się, wzajemne, połączone z miłym łaskotaniem własnej próżności... mogącym się wyrazić w tej faryzejskiej modlitwie: — dziękuję Ci Panie Boże, że nie jestem jako ta tam...

Bo wiecie Panie, jaką syntezę wyprowadziłam z tego mojego szpiegowskiego podpatrzenia kobiet między sobą?

— Oto, że charakterystyką tego stosunku jest jakieś najczęściej nieuświadomione lekceważenie się wzajemne, że owo niedocenywanie kobiety przez mężczyznę odbiło się i na naszej psychice i że my również w głębi własnej istoty myślimy sobie: — e, cóż tam kobieta!

I dlatego ta, która sama jest myśląca i inteligentna, która zajmuje się problemami poważnymi i z mężczyznami omawia je nie tylko dla blichtru lub kokieterji, ale z rzeczywistym zainteresowaniem, nie ma satysfakcji poruszać tych tematów w towarzystwie czysto kobiecym.

gnomji i choć może wyglądały „młodo“, to często to wrażenie było zbyt przelotne — wystarczało tylko na pierwszy rzut oka.

Łaskawa pani — Moda, pozwala jednak zwolenniczkom małego kape-



ELEGANCKI KAPELUSZ

z cylindrowego aksamitu, podgięty z przodu z przeciągnięciem fantazyjnym piórem,

lusika na hołdowanie mu w dalszym ciągu, z małymi odmianami w konfekcji. O ile duże kapelusze przeważnie mało tylko są przymarszczane, a chętnie obciąża się runda gładko, nadając im przez odpowiednie podciągnięcie fantastyczne zgięcie i podpięcie, o tyle średnie i małe kapelusze z aksamitu winne być przymar-

Z dziedziny mody.

KAPELUSZE JESIENNE.

Lwów, 24. września.

Jeszcze nigdy dotychczas nie widziano takiej różnorodności w kapeluszach, jak w sezonie obecnym. Zarówno materiał, jak forma, wielkość i przybranie kapelusza przedstawiają się jako nieskończoność możliwości. Jakkolwiek dominantą mody obecnej są kapelusze o wielkich, fantastycznych rondach, a z materiału szczególniejszym uprzywilejowaniem cieszy się aksamit, to jednak nie można powiedzieć, że tylko takie kapelusze są modne.

Przeciwnie równymi fakorami królowej mody cieszą się także kapelusze średnie, jak niemniej zupełnie małe, o ledwie widocznym randku. Co do materiału, to mogą być poza aksamitem użyte także wszelkiego rodzaju pilanie, dywityny, brokaty, krepy jedwabne itp.

Niemniej na pierwszym planie po-

zostaje aksamit, zarówno jako kapelusz do codziennego wyjścia, jak też strojny teatralny.

A w głównym genre aksamitu ileż zachodzi odmian i gatunków: Obok solidnego aksamitu matowego, ogromnym powodzeniem cieszą się połyskliwe aksamity prasowane, velours chifon, jakoteż zbliżony do aksamitu miękki puszysty pilśń, zwany tussor, nadający się szczególnie na kapelusze średniej wielkości.

W kapeluszach dużych najmłodniejsze są formy wysoko podpinane z przodu lub z boków, co czyni je bardzo twarzowemi. Szczególniej dla kobiet w niebezpiecznym wieku taki kapelusz, podgięty fantazyjnie i mogący podkreślać wdzięk, a zacierać dyskretnie wady oblicza, jest niezwykle pożądaną nowością. Małe kapelusiki poprzedniego sezonu bowiem za mało uwzględniały indywidualność fizjo-



KAPELUSZ Z OGŁASTEGO AKSAMITU z modnym rondkiem dawonowem.

szalone — „bouilloné“. Przez takie marszczenie przeciąga się pierścionki. Dla takich kapeluszy, których kokardę podtrzymywać będzie kosztowny pierścionek, sprawa zostawiania ich, np. w szatni w teatrze, będzie dość ryzykowna i skomplikowana. Cały tryk tych kapeluszy polega jeszcze i



SUKNIA Z CREPE SATINE

koloru poziomkowego z wysoko zapinanym kołnierzykiem w formie riuszy. Stosowny do koloru sukni aksamitny przy-marszczany kapelusz.

na tem, że sam kapelusik jest bardzo skromny i tani, a przez spięcie jakiejs niewinnej kokardki małym pierścion-eikm z brylancikiem o kilku kara-tach, koszt jego podnieść się może zupełnie nieobliczalnie.

Jest więc duża oszczędność, gdyż wystarczy tylko mieć jakiś ładny pierścionek, do którego z łatwością można dobrać kapelusz. Brylant na-daje się najlepiej, bo wtedy nie trzeba się kłopotować w doborze kolorów aksa-mitu, co byłoby koniecznem w razie posiadania szafiru lub szmaragdu.

Również bardzo modne jest spina-nie podpięcia kapelusza ładną strzał-ką lub szpilką. Poza tem widzi się wstążki, rajery, kwiaty, fantazyjne pióra i egretki... Ale jakiegokolwiek jest to przybranie, powinno ono trzymać się w nader dyskretnych granicach, żeby nie robić wrażenia przeładowa-nia.

Nina.

Z kobiecego ruchu społecznego.

SCHRONISKO DLA KOBIEȚ I BIURO PORAD I POŚREDNICTWA PRACY.

Lwów 24. września.

Jako dzielne uzupełnienie w opie-ce nad kobietami, obok „Misji dwor-cowej i Schroniska, spełnia we Lwo-wie doniosłe zadanie „Biuro porady i pośrednictwa pracy“, znajdujące się również w lokalu Tow. „Opieki“ przy pl. Kapitulnym 1. 2.

Biuro to znajduje się obecnie pod sprężystym kierunkiem p. Kamili Majewskiej, nadto pracuje tu z wiel-ką ofiarnością pp. Lambertowa, Klim-czakowa, Longchamps, Dorożyńska i Roszkowska.

Biuro to rozwija bardzo żywą działalność w kierunku umieszczania kobiet potrzebujących posad, któremi bądź zaopiekuje się Misja dworcowa, lub też które same zgłoszą się do Schroniska lub do Biura.

Biuro udziela wedle możliwości po-sad także osobom inteligentniejszym, jednakowoż głównie pośredniczy w zakresie służby domowej. Pracująca opłaca tylko wpisowe 50 gr., chlebo-dawcy płacą niską takse biurową. Miara, jak istnienie biuro odpowiada potrzebom społeczeństwa, może być

cyfra zamówień, która w r. 1924 wy-nosiła 2130. Posad otrzymało osób 600.

„Opieka“ jest również czynna na polu interwencji u rodzin poważnio-nych lub zbiegłych kobiet, stara się niemniej o nawrócenie na drogę po-prawy kobiet upadłych. Wiele nagich i bosych, wyciągniętych z nędzy uli-cznej, ubiera się i odsyła do domu poprawy.

W związku z tą akcją zawiązał się osobny oddział „Opieki nad wię-źniarkami“, który ma za zadanie oto-czenie opieką kobiet młodych, opu-szczających więzienie. Po porozumie-niu się z zarządem więzienia dla bliż-szego poznania więźniarek i za ich zgodą, umieszcza się je w zakładach poprawczych w Lackiem i Kruchelu.

W zakres „Opieki“ wchodzi rów-nież udzielanie pożyczek pieniężnych, bezprocentowych i bezterminowych i bezpłatne wypożyczanie mieszkankom „Opieki“ książek z miejscowej biblio-teki.

Tak przedstawia się dotychczasowy zakres działania i stan „Opieki nad kobietami“ we Lwowie. J. P.

Z higieny i pielęgnowania urody.

O PIELEGNOWANIU WŁOSÓW.

Lwów 24. września.

Wraz z wyjściem z wieku niemo-włęcego dziecko potrzebuje zmiany zabiegów około pielęgnacji jego włos-sienia. Główka nie jest już tak deli-katna, jak w pierwszym okresie, cza-szka się wzmocniła i zrosła, tak, że niema obawy uszkodzenia jej silniej-szym cokolwiek naciskiem, a i skóra na głowie jest już hartowniejsza. Do tych zmienionych warunków fizjolo-gicznych należy dostosować postępo-wanie. Nie wystarcza już do czesania głowy dziecka miękka szczoteczka, lecz trzeba ją zastąpić szczotką twar-dą oraz grzebieniem.

Jak już wspominałam w poprzed-nim artykule, dzieci do lat 10, a na-wet 14 ulegają bardzo łatwo zakaże-niu skóry na głowie grzybami choro-botwórczymi. Najczęściej występuje u dzieci tak zwany „liszaj strzygący“, który dosięga do cebulek włosowych i niszczy komóreczki włosowe, które powodują odnawianie i rośnięcie włos-sów. Następstwem tej choroby jest o-galanie głowy z włosów tak zwany-

mi „pleszami“, to jest plackami łyse-mi, występującymi wśród uwłosienia. Takie plesze mogą trwać przez lat kilka, a choć z podrażnieniem dziecka z czasem znikają, jednak na ich miejscu nigdy już nie porasta włos silny i bujny. Również na zarażenie się grzyb-kiem woszczynowym, czyli tak zwa-nym pospolicie parchem są dzieci bar-dzo wrażliwe, jak niemniej na za-wszawienie. Choroby te udzielają się łatwo dzieciom w szkole, a jedyną o-chroną przeciw nim jest utrzymywa-nie głowy dziecka w nienagannej czy-słości.

Ważnym warunkiem, o którym za-pominać nie można, jest, aby dziecko miało własne swe przybory do czesa-nia, a więc grzebień i szczotkę, jak też ręcznik do wycierania głowy po umyciu. Szczególniejsze usilnie na to trzeba kłaść nacisk, jeśli dzieci odda-je się do zakładu.

Włosy dziecka trzeba czesać co-dzień bardzo starannie szczotką i grzebieniem. Czesanie grzebieniem ma na celu masaż skóry, który bardzo

korzystnie wpływa na porost włos-sów, dokładne szczotkowanie włosów oczyszcza je z kurzu i nieczystości, które z powietrza dostają się na włos-sy. To też dokładne szczotkowanie włosów rano i wieczór należy do naj-ważniejszych zabiegów higienicz-nych w pielęgnowaniu włosów. Tak szczotki jak grzebienia nie należy przyciskać jednak zbyt silnie.

Natomiast mylnym jest pogląd, wyznawany przez niektórych, że do-kładne szczotkowanie zastąpić może mycie głowy i że to ostatnie źle na-wet wpływa na włosy. Jest to kranco-wość, równie mylna jak wyznawana przez innych metoda ciągłego mycia głowy. O ile w tym drugim wypadku szkodzi się porostowi przez odbieranie włosom potrzebnego im tłuszczu, o tyle w pierwszym razie cząstki mine-ralne i roślinne, osadzające się na włosach z powietrza, łącząc się po-tem z tłuszczem, zatykają pory i u-trudniają transpirację skóry, wskutek

czego pot i tłuszcz nie mogą wydo-stać się na zewnątrz, ugniatają cebul-ki włosowe i powodują chorzenie włos-sów i skóry.

Zapobiega temu mycie głowy mię-ką wodą i dobrem mydłem.

Zabieg ten u dzieci do lat 10 towarzyszy. Zabieg ten u dzieci do lat 10 zupełnie wystarcza. U chłopców mo-żna myć głowę co drugi, a nawet co dzień — u dziewczynek, jeśli włosy są długie, nie należy myć głowy czę-sciej, jak raz na tydzień, gdyż długie włosy chronią dostatecznie skórę, zaś wskutek zbyt częstego mycia, włosy dłuższe łamią się i rozszczepiają na końcach.

Używanie do mycia głowy dzieci do lat 10 miękiej wody i mydła jest wystarczające i niema potrzeby stoso-wania innych środków. Co najwyżej można przy myciu użyć także żółtka z jaja, co bardzo miękczy włosy i na-daje im elastyczność. Alfa.

Rady i wskazówki gospodarcze.

POMIDORY W SZLAFROKACH.

Z grysiku, mleka, jaj z dodatkiem soli, pieprzu i tartego sera szwajcar-skiego zrobić rzadkie, papkowate cia-sło. Pomidory pokrajać w plátky, po-solić jeszcze nieco i umaczać po obu stronach w cieście, poczem piec na dobrze posmarowanej tłuszczem pa-telni na kolor złoto-brunatny. Można podawać jako osobną potrawę, a także jako dodatek do rostbefu lub filetów.

POTRAWA Z GRZYBÓW I POMI-DORÓW.

Pół kg. podpiek oczyścić i opłu-kać starannie, poczem drobno posie-kać. Średniej wielkości cebulę udusić w łyżce masła, wsypać do tego po-siekane grzybki, posolić i popieprzyć, zalać rosołem lub wodą i gotować przez kwadrans na wolnym ogniu, na koniec dodaje się siekanej zielonej pietruszki i tyle maki, żeby się utwo-rzyło rodzaj ciasta. 1 kg. wielkich po-midorów przyrządzić w następujący sposób: podcinać główki, tak, żeby

tworzyły rodzaj pokrywki, wybrać ze środka sok i ziarnka, poczem napeł-nić pomidory ciepłą jeszcze masą. Po-układać faszerowane pomidory gęsto w ryneczce, ponakrywać wierzchami odciętymi i dusić z masłem i cebulką przez 15 minut, dolewając sokiem z pomidorów. Duże, ładne grzyby po-krajać w plastry, umaczać jak kotlety w jaj i bułeczce, posolić i popieprzyć i usmarzyć na maśle. Tymi kotletami grzybowymi ubiera się na półmisku dokoła faszzerowane pomidory. Podaje się z sosem buljonowym i grzankami.

INNA POTRAWA Z GRZYBÓW.

Ugotowane i w maśle lub smalcu wysmarzone kartofle oraz udęstowa-ne grzyby nakłada się gorące war-stwami do wysmarowanego tłuszczem rondla i zalewa się sosem z 2 do 3 żółtek rozbitych w 1/8 l. śmietany. Rondel wstawia się do rury, aby żółt-ka się zaciągly, nie powinny jednak zupełnie stwarlnieć. Podaje się na stół w rondlu, owiniętym w serwetę.

Z zagranicy.

Walka o pielęgnowanie urody.

We Wiedniu mogą fryzjerzy wykonywać wszelkie zabiegi leczniczo-kosmetyczne. — Ekspedjowanie pacjentek na tamten świat.

Wiedeń, we wrześniu.

(jp.). Wielką burzę w tutej-szym świecie lekarskim, zwięsz-cza wśród dermatologów wywo-łało rozstrzygnięcie wiedeńskiego magistratu, odnoszące się do upra-wnień prowadzenia tak zwanych „salonów piękności“.

Magistrat uznał mianowicie, że wykonywanie zabiegów, dotyczą-cych pielęgnowania urody, a więc masaż, kosmetyka itd. należą do zakresu czynności zawodowych fryzjerskich.

Przeciwko temu rozporządze-niu występują ostro lekarze, za-równo broniąc swoich interesów zawodowych jak i interesu publi-czności.

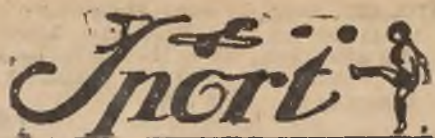
Walka toczy się również na łamach dzienników, a lekarze przy-taczają jaskrawe przykłady, że takie „pielęgnowanie urody“ wy-głada w rękach fryzjera laika jak

oddanie brzytwy — w rece szalo-nego.

I tak niedawno pewna pani u-dała się do takiego salonu piękno-ści celem usunięcia zaczerwienie-nia policzków, które nagle wysta-piło z niewiadomego powodu.

Fryzjer zastosował bez waha-nia masaż, oraz okłady z jakiegoś płynu, co wywołało u pacjentki silne zawroty głowy. Po kilku dniach „leczenia“ stan pacjentki stał się groźny, a przywołany le-karz stwierdził, że chora miała róż-żę, a fryzjerskie zabiegi lecznicze oddziaływały tak fatalnie, że z tru-dem udało się uratować ją od śmierci.

Wypadki podobne nie są spo-radyczne, dlatego wiedeńska Izba lekarska i urząd zdrowia zwróci-ły się przeciw temu skandaliczne-mu zarządzeniu magistratu, dają-cemu placet na fuszerkę lekarską.



ZEBRANIE DELEGATÓW DRUŻYN PIŁKI RĘCZNEJ.

Lwów, 24. września.

Przypominamy, iż dziś w czwartek o g. 7 wiecz. odbędzie się w Redakcji „Gazety Porannej“ przy ul. Chorążczyzny 31. pierwsze wspólne posiedzenie delegatów klubów uczestniczących w turnieju piłki ręcznej. Obecność przedstawicieli wszystkich zgłoszonych klubów konieczna!

✱

TRENER FISCHER OPUSZCZA LWÓW.

Po trzyletniej owocnej pracy opuszcza trener Pogoni p. Fischer Lwów, udając się do Tryestu, gdzie zaangażowany został do jednego z tamtejszych klubów. Ciężkie warunki gospodarcze doprowadziły do tego, iż kluby nasze przy najlepszych chęciach nie są w stanie utrzymywać odpowiedniej siły instruktorskiej i ten właśnie powód skłonił Zarząd Pogoni do zrezygnowania ze współpracy człowieka, który w pierwszym rzędzie przyczynił się do osiągnięcia wysokiego poziomu, na jakim się piłkarska Pogoń bezwzględnie znajduje.

Nie da się zaprzeczyć, iż żmudnej pracy Fischera ma Mistrz nasz przedewszystkiem do zawdzięczenia stanowisko, na którym się znajduje. Został on materiałem surowym, którego cała umiejętność zasadzała się jedynie na ambicji i zapale, dziś opuszczając po trzyletniej pracy Lwów, pozostawia drużynę, dysponującą znacznymi walorami technicznymi i taktycznymi.

Ale nie tylko pierwsza drużyna Pogoni ma trenerowi swemu wiele do zawdzięczenia. Z pod ręki jego wyszedł cały szereg młodych sił, które dzięki dobremu wyszkoleniu odgrywają dzisiaj w wielu lwowskich drużynach pierwszorzędną rolę. Tak więc przysłużył się p. Fischer nie tylko klubowi swemu, ale i całej lwowskiej piłce. To też żegnając dzisiaj p. Fischera, życzymy mu na dalszą drogę szczęścia i powodzenia na nowym terenie ciężkiej pracy instruktorskiej.

✱

EKRAN—ORZEŁ BIAŁY 1 : 2 (0 : 1).

I. zawody o puchar P. Z. P. N. zakończyły się klęską Ekranu. Brutalna gra Białego Orła, który zdobywa pierwszą bramkę z rzutu karnego.

✱

ZAWODY POGOŃ — CZARNI.

Zapowiedziane afiszami na niedzielę zawody o puchar pomiędzy Czarnymi a Pogonią, odbędzie się nie o 3-ej pop. lecz o godz. 11.30 przedpół. na boisku Czarnych.

✱

„SPORT“ NR. 153.

153-ci numer „Sportu“ ukazał się i zawiera szereg ciekawych artykułów, jak „Za chińskim murem“ A. Nechaya, zajmujący się problemem ukraińskim w sporcie. Dalej znajdujemy tam „Historię piłki ręcznej“, ciekawe listy z Paryża i Wiednia, bogaty dział sprawozdawczy i informacyjny.

✱

KOLARSTWO.

Zebrań Lwowskiego Tow. Kolarzy i Motocyklistów odbywają się każdego piątku wieczorem od godz. 19 do 21 w pokoju klubowym kawiarni „Renesans“, ul. 3. Maja. Członkowie mogą zostawić motocykle, względnie rowery na podwórzu, skąd prowadzi osobny wchód do kawiarni.

Wyścig kolarski na 50 km. o mistrzostwo Lwowskiego Tow. Kolarzy na rok 1925/26 i bieg klubowy na 10 km. odbędzie się w niedzielę, 27. września, a w razie deszczu w następną niedzielę. Do współudziału w pracy na starcie i mecie zapraszają się członkowie L. T. K. i M.

Start biegów odbędzie się o godz. 9.30 rano na 5-tych km. szosy Janowskiej, (dziesięć minut drogi od tramwaju).

Zgłoszenia do piątku przyjmuje firma Wałukiewicz, ul. Akademicka 15, Siodełkowe 1 złoty.

✱

TURNIEJ TENNISOWY.

Sekcja tenisowa LKS. „Pogoń“ urządza dnia 26. bm. o godz. 3-ciej popół. na kortach przy ul. 29. Listopada wewnętrzny klubowy turniej tenisowy. Członkowie, chcący wziąć udział w turnieju, zechcą zgłosić się najpóźniej do dnia 25. bm. w godzinach między 6 a 8 wieczorem u p. dra Bedlewicza w lokalu Klubu LKS. Pogoni.

✱

Z RUCH ZAGRANICZNEGO.

Do najważniejszych wydarzeń sportowych ubiegłego tygodnia należało bez-

Przybrany syn mordercą przybranego ojca.

Żądza użycia pchnęła go na drogę zbrodni.

Paryż, we wrześniu.

W tych dniach ma się rozpocząć proces, którego przedmiotem jest ponura historia hr. Champanberta, zamordowanego przez przybranego syna.

Hr. Champanbert, potomek starego rodu, właściciel jednego z najwspanialszych zamków i olbrzymiej fortuny, uchodził za diawła. Rzadko dawał się widywać w Paryżu, natomiast zawzięcie polował w swoim majątku.

Podczas jednego z tych polowań poznał wśród towarzyszących mu nemrodów Gastona de Traz z Paryża. Staremu diawłowi młody zuch tak przypadł do serca, że wkrótce go adoptował.

Gaston niedługo zagrzał miejsce przy adoptowanym ojcu. Ciągnęło go do Paryża. Znalazłszy

się w stolicy, popuścił sobie pasa, nie znając miary w hulankach. Hr. Champanbert na wiadomość o tem, wpadł niespodzianie do stolicy, a popłaciwszy długiego Gastona, które urosły w krociowe sumy, zabrał młodego hulakę z sobą do odludnego zamku.

Niedługo potem odbyło się w lasach hrabiego polowanie. Gaston brał w niem udział. Padł strzał i hr. Champanbert runął nieżywy. Mordercza kula, jak stwierdziło śledztwo, wystrzelona została przez Gastona.

Lekkomyślny młodzieniec wypierał się zrazu winy. Przyparty jednak do muru, wyznał ostatecznie, iż zamordował hrabiego, bo spieszyło mu się z objęciem dziedzictwa po „nieużytych sknerze“.

Epokowy wynalazek rosyjskiego uczonego.

Klaszonnkowy akumulator poruszający w ciągu 10 dni samochód?

(Telefonomat własny „Gazety Porannej“.)

Pogranicze sow., 23. września.

Z Leningradu donoszą: Znanego uczonego rosyjskiego prof. Joffe, szczęśliwie rozwiązał jedno z najbardziej doniosłych zadań nauki współczesnej, a mianowicie: zbudowanie rewolucyjnego dla przyszłego rozwoju gospodarstwa i nauk technicznych. Miano-

wie sporządził on akumulator o rozmiarach tak niewielkich, że mieścić się on może w kieszeni od kamizelki — zawierający jednocześnie zapas energii, wystarczającej do wprawienia w ruch najsilniejszego nawet samochodu i poruszania go bez przerwy w ciągu dziesięciu dni.

Ludzie spadają z dachów i łamią ręce i nogi.

Zbrodniczy wypadek strącenia robotnika przez kolegów z dachu na bruk. — Inny robotnik poślizgnął się, spadł i złamał obie ręce.

Lwów 24. września.

(—) Pogotowie ratunkowe interweniowało wczoraj, w dwu wypadkach upadku z dachu na bruk, które zakończyły się bardzo fatalnie dla ofiar wypadków.

Niewyjaśniony dotychczas wypadek zdarzył się w budynku wieloziennym przy ul. Kazimierzowskiej. Zajęty przy naprawie dachu 17-letni Wł. Duda, pokłóciwszy się z innymi robotnikami tam pracującymi, został przez jednego z nich stracony z dachu na bruk, a upadając doznał bardzo ciężkich obrażeń na całym ciele oraz złama-

nia nogi. Pogotowie ratunkowe w bardzo groźnym stanie odwiozło go do szpitala. Czy policja przeprowadziła w tej sprawie śledztwo — nie wiemy.

Drugi wypadek spadnięcia z dachu zdarzył się przy ul. Leona Sapiehy 34. Robotnik Zdzisław Koss zajęty w firmie „Doroteum“ udał się na dach celem pokrycia go w przedziurawionym miejscu papą, przyczem poślizgnął się i spadł z wysokości 5 metrów na podwórze, doznając złamania obu rąk. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Maż z musu.

(Do ryciny na str. tytułowej.)

Lwów, 24. września.

(jp.) W Chicago miał miejsce niezwykły proces, którego prologiem był żart, zaś epilogiem ślub przeciw woli pana młodego. — Pewien farmer, nazwiskiem Clint Money, zakamieniały zwolennik złotej wolności, dla żartu wpadł na oryginalny pomysł wysłania pocztą gołębia anonsu małżeńskiego. Gołębia schwytano w pewnym mieście stanu Massachusetts i wszystkie dziewice tego miasta w liczbie 4000 wysłały pod wskazanym adresem propo-

zycie małżeńskie. — Farmer miał uciechę, że udał mu się żart. Aliści pewnego dnia zjawiała się u niego osobiście pewna młoda dama jako kandydatka do małżeństwa. Gdy Clint wyznał jej, że sprawy nie traktował na serio, dama zaskarżyła go o odszkodowanie w kwocie 20.000 dolarów. Ponieważ sędzia oświadczył niefortunnemu żartownisiowi, że proces przegra, p. Clint wolał się przyrzec lepiej powódce, znalazł ją uroczą i ożenił się z nią.

przecznie spotkanie Austriaków, które tym razem odbyło się w Budapeszcie. Zawody te mające w obu centrach naddunajskich ustaloną markę, wzbudziły, jak zwykle ogromne zainteresowanie, to też około 35.000 widzów zapełniło boisko FTC. Wynik remisowy należy uważać za prawdziwy obraz gry i stosunku sił. W pierwszej połowie mieli przewagę Węgrzy, natomiast po pauzie głosowali goście.

Gry prowadzono w bardzo szybkim tempie. Publiczność budapeszteńska zachowywała się bez zarzutu, witając gorącymi

oklaskami wchodzących na boisko Austriaków. Zauważyć wypada, iż w Budapeszcie panował tak silny upał, iż gracze austriaccy zmuszeni byli na pauzie zmienić kostiumy.

Duszą węgierskiej drużyny był Molnar, który kierował napadem. Brawurowo, jak zwykle, spisywał się Zsak w bramce. Najlepszą częścią Austriaków była pomoc, a w szczególności Nietsch. Z obrońców lepszym od Musila był Reiner. Haftl kierował zupełnie umiejętnie napadem, natomiast Wessely wykazywał największy pęd

wprzód i energię przebojową. Węgrzy zdobyli bramkę już w pierwszej połowie przez Priboja, dla Austriaków wyrównał Wieser na spółkę z węgierskim obrońcą Muserem. Sędziował dobrze Herites z Pragi.

W Pradze pokonała Sparta wiedeński Wacker w stosunku 6 : 2 (4 : 1). U Wiedeńczyków bardzo słaby był bramkarz Macesk.

Viktoria Žižkov wystąpiwszy w ciągu dziesięciu dni po raz piąty w szranki przegrała z Vrsovicami 4 : 1.

Łatwo uporała się w walce pucharowej Slavia z Rapidem (praskim) 8 : 0.

W Wiedniu panował naogół spokój. W walce punktowej zmierzył się jedynie WAC. z Herthą, odnosząc zwycięstwo w stosunku 2 : 1. Gry przyjacielskie dały następujące rezultaty: Simmering-Rapid 2:1, Admira-International 5:2 i Sportklub-Vienna 5:1.

✱

Z ZAGRANICZNEJ LEKKOATLETYKI.

W Budapeszcie odbyły się mistrzostwa Węgier, dając następujące rezultaty: rzut kulą: Bello 18.57; 100 m.: Fluck 11.1; skok w wyż Gaspar 1.93 m. rekord węg.; 110 z płotkami Puspoki 16; dysk: Molnar 14.84; 400 m.: Barany 49.1 sek węg.; 200 m. z płotkami: Magyar 27.1; 1500 m.: Fanjo 4 : 10.2; trójskok: Farhas 13.61.

Zawody międzypaństwowe Szwecja-Norwegia-Dania odbyły się w Oslo przed 10.000 widzów. Zwycięstwo przypadło Szwecji, która osiągnęła 31 p. drugie miejsce zajęła Norwegia 27 p., trzecie Dania 14 p. Linström ustanowił nowy rekord światowy, rzucając oszczep na 67.31 m. Bieg 100 m. wygrał Peterson w doskonałym czasie 10.61; skok o tyczce stał się lupem Hoffa, który osiągnął 4 m.

✱

PIĘCIOBÓJ

młodzieży szkół średnich urządził w sobotę i niedzielę 26. i 27. bm. na boisku L. K. S. „Pogoń“ Sekcja lek. atl. tegoż klubu. W sobotę skok w dal, bieg 200 m., rzut dyskiem. W niedzielę rzut kulą (5 kgr.), bieg 1000 m. Początek w oba dni o godz. 3 popół. Wpisowego niema. Zgłoszenia na starcie.

Piątek, 25. bm. „Taniec o północy“, sztuka K. Mere.

Niedziela, 27. bm. o g. 3.30 popół. po cenach do połowy zniżonych „Noc Antynji“ komedia Lengyela.

✱

Życie gospodarcze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P.) Sztokholm 160.80, Londyn 29.00, N. Jork 5.96, Praga 17.74, Szwajcaria 115.51, Wiedeń 84.41, Włochy 24.40, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolarowa 387.20 i pół, pożyczka kol. 85.00.

Giełda krakowska.

Kraków, 23. września. (Tel. G. P.) Zieniewski 10.20—10.40, Górka 10.50, Siersza 2.25, Chodorów 2.75.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 23. września. (Tel. G. P.) Paryż 24.50, Londyn 25.10, N. Jork 518.2, Włochy 21.12, Berlin 12.33, Wiedeń 72.90, Szwajcaria 126.75, Praga 15.35, Warszawa 81.50, Budapeszt 0726, Białogrod 9.20, Ateny 7.50, Konstantynopol 2.94, Bukareszt 2.50. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 23. września. (Tel. G. P.) Dolar 713.50, belgijskie 30.65, marki niem. 168.10, angielskie 3426, francuskie 33.45, holenderskie 328.70, włoskie 28.80, jugosłowiańskie 125.4, polskie 115.75—116.75, szwajcarskie 136.30, węgierskie 99.50, czeskie 20.96 i pół.

Akcje: Zieleniewski 124, Apollo 490, Silesia 180, Karpaty 113, Schodnica 128, Siersza 28, Kompas 13.4, Golezów 3.90, Lumen 6.3, Mraźnica 33 i pół—34 i pół, Browary lwowskie 97.

Obroty prywatne.

Lwów, 24. września.

Wczoraj w stosunku do przedwczorajszej hausy nastąpiła zniżka. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 6 38 — do 6 42 — dolary kanadyjskie 5 95 — do 6 00 — korony czeskie 0 17 50 do 0 18 — leje 0.02 75 do 0.02 80 franki

francuskie 0.26.50 do 0.26.80 franki
szwajcarskie 1.12 — do 1.14 — funty
sterlingi 27.80 — do 28.00 — niem.
marki nowe 0.00 — do 0.00 —
ZŁOTO. 20 koron 24.20 — do
24.50 — 20 franków 22.80 — do
23.00 — 20 marek 28.00 — do
28.20 — 10 rubli 30.50 — do 31.00 —
SREBRO. Korona austr. 0.50 —
od 0.52 00 5 koron austr. 2.55 — do
2.65 — floren austr. 1.30 — do
1.32 — rubel 2.05 — do 2.10 — ko-
piejki za rubel 100 — do 118 —.

RENOMOWANE kursa kroju i szycia wy-
twornej krawieczyzny damskiej i bieliż-
niarstwa Heleny Pietraszewskiej ul. Pań-
ska 14. „Ecole Reforme“. Wpisy i infor-
macje codziennie od godz. 10—1 i od
4—7 popołudniu. 5298

LEKCJE na Fortepianie i Cytrze. Metoda
najnowsza. Prof. M. Lipiński, Plac Ha-
licki 7. Wpisy od 4—6. 4660-15

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

6 groszy za wyraz.

POKÓJ meblowany lub nie dla kawa-
lera na stanowisku, okolica poczty, po-
szukiwany. Zgłoszenia Administr. „Gaz.
Por.“ dla P. B. 5822-3

STUDENTÓW z dobrego domu, przyjmę
z całem utrzymaniem. Fortepian w do-
mu. Zyblikiewicza 49. II. p. wprost. 5439-3

MIESZKANIE 3 pokojowe kawalerskie z ła-
zienką, nadające się również na biuro.
Tylko solidnym do wynajęcia. Zgłoszenia
biuro dzienników „Moos“, Romanowicza
10. 5426-3

POKÓJ kawalerski piękny, słoneczny z
łazienką, elegancko meblowany od 1.
października do wynajęcia dla solidne-
go pana. Wiadomość: Japońska 5, II p.,
gospodyni. 5400-3

URZĘDNIK przyjmie współlokatora do po-
koju kawalerskiego. Zgłoszenia Admini-
stracja „Gazety Porannej“ pod „S.“ 5322-4

POKÓJ meblowany dla jednego lub dwóch
solidnych panów do wynajęcia, ul. Gli-
niańska 1. 10a, I. p. Blumenkranz. 5436

WOLNE POSADY

6 groszy za wyraz.

AGENCI do rozpowszechnienia reklamo-
wej sprzedaży różnych artykułów na
całą Polskę poszukiwani. Zajęcie się
sprzedażą nie odrywa od stałej pracy.
Pierwszeństwo mają uszednicy państwo-
wi, komunalni, bankowi i t. p. Zysk
zapewniony. Oferty kierować: Warsza-
wa, skrzynka pocztowa 592. 5470

KILIMY GLINIAŃSKIE I KAPELUSZE

męskie i damskie najlepszej jakości
poleca za gotówkę i w ratach

Dom kilimów i kapeluszy

Lwów, pl. św. Ducha
obok kościoła OO. Jezuistów.

Stare kapelusze przerabia się na najnowsze fasony.

ROZNE DONIESIENIA

6 groszy za wyraz.

„PASSEPARTOUTS“ do obrazów, szty-
chów, fotografii, wykonuje: galanterji-
na introligatornia Krzywieckiego, Pie-
karska 12. 5447-5

DROHOBYCZ. List. S. R. do Stryja; spra-
wa fortepianu, przypadkowo zaginął.
Proszę łaskawie powtórzyć treść. 5448-2

PANIE I PANOWIE! Kapelusze stare każ-
dego rodzaju przerabia na najnowsze fa-
sony Pierwsza Krajowa fabryka kapelu-
szy Rudolfa Neuwalta, Balonowa 3.
Składnice: pl. Marjacki 8., Kazimierzow-
ska 25., Krakowska 25., Gródecka 72.
4799-10

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobi-
sty uniwersytecki na nazwisko Adeli Mo-
sing, studentki Wydziału mat.-przyrod-
niczego. 5462

STROJENIE i naprawę fortepianów przy-
jmuje Artur Smutny, Chmielowskiego 5.,
Telefon 1598. 5473-2

KUCHARKA z dobrimi świadectwami po-
trzebna zaraz. Wiadomość: Halicka 21,
u dozorczy.

POSADY POSZUKIWANE

2 grosze za wyraz.

ABSOLWENT AKADEMII HANDLOWEJ
poszukuje posady. Zgłoszenia do Re-
dakcji „Absolwent“. 5453

„KANDYDAT“ notarialny rutynowany za-
raz obejmie posadę. Zgłoszenia: Reklama
Prasowa, Lwów, Chorażczyzna. 5409-5

POSADĘ sekretarza niezależnej, sympa-
tycznej damy, obejmie inteligentny pan.
Administracja: „Paradoks“. 5463-4

ZDOLNY bufetowiec poszukuje posady we
Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia z
podaniem warunków do Redakcji „Gaze-
ty Porannej“ pod „Bufetowiec“. 5423-4

POSZUKUJĘ zajęcia w godzinach popołud-
niowych jako pomocnik buchaltera lub
korespondenta. Łaskawe zgłoszenia do
Administracji pod „Praca“. 5457-3

KUPNO I SPRZEDAZ

6 groszy za wyraz.

FORTEPIAN „Schweighofera“ oraz pianino
krzyżowe sprzedam Nowacki, Pańska 17.
5413-3

Z KRYMSKICH baranków długi zakiet skan-
kami ubrany, prawie nowy, okazynie do
sprzedania. Oglądać codzień między
2—4 Kochanowskiego 15. I. p. drzwi 5.
5405-2

BEGZKI na wino, miód, kapustę sprzedaje
bednarz, ul. W-łwńska, boczna rogatki
Żółkiewskiej. 5354-5

3/4 CZĘŚCI I. piętrowej kamienicy przy
bocznej Listopada, 2 pokoje, kuchnia,
łazienka, wolne sprząda Agencja „Cele-
ritas“, Jagiellońska 17. Telefon 47—97.
5461-2

SPRZEDAM tanio garnitur salonowy. Wia-
domość Jabłonowskich 2., drugie schody,
drzwi 16. 5458

STOLARZ poszukuje pracy, specjalista od-
nawia antyki, jak i nowoczesny najgo-
rzej zniszczony. Na żądanie wyjeżdżam
na prowincję na dogodnych warunkach.
Zgłoszenia św. Zofii 7. dla stolarza.
5407-3

UNIEWAŻNIAM sprzedaną książeczkę
wojskową P. K. U. Lwów, na nazwisko
Eugeniusz Hrab ze Zaskowa. 5390-3

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY.

Za nadesłaniem zł. 5.— udzielamy wy-
czerpujących informacji o stanie spraw
w Ministerstwach, wszelkich Instytu-
cjach Państwowych, samorządowych,
prywatnych oraz wszelkich informacji
z dziedziny przemysłu, handlu, rolni-
ctwa i finansów. Warszawski Dom Zle-
ceń, Hoża 39. m. 18. tel. 245—70. 3933

PIĘKNOŚĆ I POWAB.

Eliksir na loki i fale, emalia na twarz,
kropla nadająca zmęczonym oczom pelen-
życia diamentowy blask, aparaty do samo-
masażu na twarz i biust i inne ostatnie
nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie
katalogów, załączając znaczek pocztowy.
Labor, skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz.
4774-15

RADA ZARZĄDZAJĄCA Towarzystwa Przemysłu Węglowego w Polsce.

zawiadamia, że zgodnie z §§ 21 i 33 sta-
tutu 3 zwyczajne Walne Zgromadzenie,
ważne bez względu na ilość obecnych,
odbędzie się w drugim terminie w dniu 17.
października 1925 r. o godzinie 16, w lo-
kalu Stow. Kupców Polskich, Szkolna 10,
z porządkiem dziennym, ogłoszonym w
„Monitorze Polskim“ Nr. 196 z dnia 26.
sierpnia. Akcjonariusze, życzący sobie
wziąć udział w powyższym zebraniu, win-
ni conajmniej na 7 dni przed wymienio-
nym terminem, t. j. do dnia 10. październi-
ka włącznie złożyć w biurze Zarządu
Kopernika 30 (12-15) bądź akcje, bądź za-
świadczenia instytucji Kredytowych ze
specyfikacją akcji. 5450



MŁYNARZE!

Szwajcarska
gaz jedwabna
marki Dufour.
Siatki druciane
i metal. Blacha
dziurkowana.

I. KONRAD, Lwów, Pasaż Fellerów

ARGO! TAKSOMIERZE

i „Chronodografy“
do nabycia „Auto-Koncert“ Halicka
5469 21. II. p. od 12 1 i od 4—5.

NA ZIMĘ Kotłory, Koce wełniane,
Poduszki, Pierzyny, Poszewki, Przecie-
radła, Sienniki, Przerabia i pokrywa naj-
taniej pościel we własnej pracowni przy
sklepie Kaz. Skibiński, Lwów, KO-
PERNIKA 4. tylko naprzeciw Szkowrona.
5468

Licytacja.

Dnia 22. października br. o go-
dzinie 9-tej rano odbędzie się w Skła-
dach Taborowych O. K. VI. we Lwo-
wie przy ul. Janowskiej 21 publicz-
na licytacja nieużytecznych dla woj-
ska: wozów, uprząży, odpadków drze-
wnych, wełnianych, konopnych i skó-
ry odpadkowej.

Zgłaszający się winni złożyć w
dniu licytacji do godz. 9 rano wadium
w wysokości 50 zł.

Zakupione materiały muszą być
bezpośrednio po licytacji zapłacone i
najdalej do trzech dni ze Składow Ta-
borowych zabrane. 5454

Sześćsto Taborów O. K. VI.
L. 814/Tab./25.

CENY OGŁOSZEŃ

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrový
(szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za
tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. mili-
metrový (szer. 60 mm.) nadesłane i ne-
katalogi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. mili-
metrový (szer. 60 mm.) po kronice,
baski i inserty na stronach tekstowych

35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrový
(szer. 80 mm.) w tekście (kronika, re-
pertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr.,
za wiersz 1-szpalt. milimetrový (szer.
60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr.,
Drobne ogłoszenia: kupno i sprzedaż, ma-
trymonialne, korespondencje prywatne po
6 groszy za wyraz, dla potrzebujących pra-

cy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłosze-
niowa 285 zł., cała strona tekstowa 480
zł. pol., cała strona pod nagłówkiem
(1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia za-
miejscowe 80 proc. droższe. — Odpowie-
dzialności za terminowy druk nie przy-
mujemy. — Uwaga: Kolumny ogłosze-

niowe są podzielone na 3 lamów (szpalty)
tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA

Miesięcznie ZŁ 3.75
Z dostawą na miesiąc, lub przesyłką
pocztową ZŁ 4.50
za granicą ZŁ 5.50

Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Odpow. za treść: J. Konarski.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Plockiego we Lwowie.

Należność pocztową opłacone ryczałtem.